

J. ARAFAT PRZYBYŁ DO JORDANII

Do Ammanu przybył wczoraj przewodniczący OWP, Jaser Arafat. Przeprowadził on rozmowy z premierem Jordani, Mudarem Badranem na temat możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

G. SHULTZ W RZYMIE

W Rzymie przebywa amerykański sekretarz stanu, George Shultz. Jest to już czwarta stolica na trasie dwutygodniowej podróży po siedmiu państwach Europy zachodniej. Dziś Shultz ma się spotkać w Rzymie z prezydentem Egiptu, Hosnim Mubarakiem, a także zostanie przyjęty na audiencji przez papieża Jana Pawła II.

KRYTYCZNY STAN

Opublikowany wczoraj komunikat lekarski kliniki w Salt Lake City stwierdza, że Barney Clark, któremu podłączono sztuczne serce nadal znajduje się w stanie krytycznym, choć w ciągu minionej doby zanotowano nieznaczny poprawę stanu jego zdrowia. PAP

Samolotem na Bajkonur



Partyjne konferencje

W organizacjach partyjnych województwa gdańskiego trwa kampania sprawozdawcza, podczas której delegaci oceniają działalność partii w pierwszej kadencji i wytyczają programy działania na najbliższy okres. Konferencja sprawozdawcza odbyła się — jak już informowaliśmy — m. in. w organizacji partyjnej Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. Główne tematy piątkowej konferencji to: utrzymanie ładu i porządku publicznego, obrona państwa przed przeciwnikami politycznymi, zapewnienie warunków kontynuacji procesu odnowy i realizacji...

(Dokończenie na str. 2)

Po komunikacie GUS Coraz żywsze impulsy

PIERWSZY żywszy impuls zanotowano w sierpniu. Po dwudziestu paru miesiącach spadku na łeb na szyję, GUS zarejestrował wtedy jedynoprocenowy wzrost produkcji. Wzrost to właściwie żaden. Skala była do statystycznego. Ale przy takim spadku stabilizacja też jest sukcesem. Ważne, co będzie dalej. Wyniki września przyniosły 4-proc. wzrost produkcji. W październiku było już 5 proc. W listopadzie — jak wynika z komunikatu GUS o sytuacji gospodarczej w tym miesiącu — produkcja zwiększyła się w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. — o przeszło 8 proc. Przy najwyższej ostrożności i przystawionym „dmuchaniu na zimne” można więc mówić o powolnym — to fakt — ale jednak systematycznym odwróceniu gospodarki z kryzysowego dna.

Dziś w Sejmie

TEJ debacie, szczególnego znaczenia nadaje czas: równo rok od ogłoszenia stanu wojennego. Ale 13 grudnia 1982 roku ma nie tylko symboliczny wymiar. Niedaleka alternatywa: odwołanie czy zawieszenie stanu wojennego o czym mówimy na co dzień, w naszych domach i w pracy, nastawienie zegara, co także robimy, na czas bliski, realny do końca którego pozostało już tylko osiemnaście dni, wywołuje pytania w tonie nadziei i obawy. Nadziei na normalizację życia, obawy by normalizacja ta nie poddawana była detonacjom dochodzącym z tego, to z innego miasta Polski, a więc dziś jest to także czas pytań zasadniczych: — na ile postępowanie się nadzwyczajnymi instrumentami stanu...

(Dokończenie na str. 2)

Projekty ustaw w sprawie regulacji prawnych w stanie wojennym i po jego zawieszeniu

Debata polityczna w Sejmie PRL

Wczoraj w Sejmie PRL odbyła się debata polityczna o projektach ustaw w sprawie regulacji prawnych w stanie wojennym i po jego zawieszeniu. Wśród posłów — Wojciech Jaruzelski i Henryk Jablonski.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa. Przed przystąpieniem do obrad Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 46 w Opolu, wskutek śmierci posła Ryszarda Hajduka. Izba uczciła pamięć zmarłego posła. W pierwszym punkcie porządku obrad parlament wysłuchał sprawozdania Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 72 w Zielonej Górze zwołanego, wskutek zgonu pos. Czesława Kamińskiego. Na wniosek komisji wygłosił mandat Izba powierzyła Wiktorowi Grucy, pracownikowi i działaczowi partyjnemu w...

ZZPM „Zastal” w Zielonej Górze. W. Gruca złożył ślubowanie poselskie.

W kolejnym punkcie posiedzenia odbyło się pierwsze czytanie przedłożonych przez Radę Państwa projektów ustaw: — o zmianie ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego; — o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego. Projekty ustaw przedstawił przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jablonski. PAP

WIECZÓR wybiera

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA Nr 243 (7914) Poniedziałek, 13 grudnia 1982 r. Cena 5 zł

PZM modernizuje flotę trampową i... zamawia statki parowe i żaglowe

Armator uodporniony na kryzys

JESTEMY najbardziej uodpornym na kryzys przedsiębiorstwem gospodarki morskiej — stwierdził i uzasadnił tezę dyrektor naczelny Polskiej Żeglugi Morskiej Ryszard Karger na sesji Klubu Publicystów Morskich SD PRL w Szczecinie. Mimo olbrzymich trudności na światowym rynku żeglugowym, braku ładunków do przewożenia i niskich stawek frachtowych, dzięki ogromnej pracy organizacyjnej i aktywności PZM wypracowała 2,5 mld. zł akumulacji.

Należy podkreślić, że nasz armator trampowy nie korzystał z żadnych dotacji, dopłat dewizowych od państwa, a zdołał jednocześnie spłacić swoje zobowiązania złotówkowe i dolarowe, zaciągnięty kredyt w stocznich angielskich na zbudowane i eksploatowane już 24 statki. Było to możliwe dzięki uporczywości w realizowaniu programu akwizycyjnego i inwestycyjnego, dzięki posiadaniu w jednym reku olbrzymiej specjalistycznej floty pozwalającej realizować ładunki do 3 do 71 tys. ton. Jest to flota nowoczesna, dostosowana do wymogów oszczędności paliwowych i energooszczędnych. Dotychczas polski tramping bazował w 65 proc. na polskiej masie ładunkowej. W br. proporcje te zostały odwrócone, ale dzięki aktywności i zdobywaniu ładunków obcych, możliwe było zdobycie potrzebnych dla waz na pokrycie zwiększonych kosztów programu rozbudowy floty, w oparciu o zamówienia w stocznich zagranicznych.

PZM, gospodarując i myśląc perspektywicznie, w dalszym ciągu z konsekwencją realizuje, w oparciu wyłącznie o własne siły, śmiały program inwestycyjny modernizacji i odnowy floty. Do 1990 roku projektuje zakup w stoczniach krajowych i zagranicznych około 70 statków różnej wielkości, i tak Stocznia im. Adolfa Warskiego w Szczecinie, w latach 1984—85, dostarczy 5 statków o tonażu po 33 tys. DWT. Zamówienie dwóch dalszych tego typu trampów rozpatrywane jest na 1986 rok. Pierwszy z nich będzie nosił imię wielkiego sportowca i patrioty Janusza...

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jeśli podobne lub lepsze wyniki uzyskamy w grudniu, cały ten rok może okazać się nie gorszy od ubiegłego. A może lepszy? Oby tak się stało. Nie zapominajmy jednak, że ubiegły rok, do którego odnosi się wszystkie porównania, był właśnie owym przyszłowiowym dnem. Po cieszącym się wynikiem produkcyjnym, w październiku przyniosły 4-proc. wzrost produkcji. W listopadzie — jak wynika z komunikatu GUS o sytuacji gospodarczej w tym miesiącu — produkcja zwiększyła się w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. — o przeszło 8 proc. Przy najwyższej ostrożności i przystawionym „dmuchaniu na zimne” można więc mówić o powolnym — to fakt — ale jednak systematycznym odwróceniu gospodarki z kryzysowego dna.

Dementi Watykanu

Rzecznik prasowy Watykanu zaprzeczył w sobotę twierdzeniem senatora amerykańskiego, Alphonse D'Amato, jakoby zamach na życie Jana Pawła II w maju 1981 roku był następstwem listu, jaki papież wystąpił pod koniec 1980 roku do przywódców Związku Radzieckiego. Rzecznik, ksiądz Romeo Panciroli, oświadczył, że papież nie wysłał żadnego takiego listu. Panciroli zaprzeczył także innemu twierdzeniu D'Amato — iż „został przyjęty w Watykanie na konsultacje na temat ataku na papieża”. Dementi to jednoznacznie kwalifikuje twierdzenia polityka amerykańskiego jako wyssane z palca. PAP

Rejestr brakoróbstwa pęka w szwach

Do piątku — 10 bm. — przyjmowali my sygnały Czytelników o wyrobach „zasługujących” na wpisanie w rejestr brakoróbstwa. Teraz do producentów zgłoszonych wyrobów kierujemy listy z prośbą o udzielenie wyjaśnień. Dzisiaj publikujemy dalszy ciąg „czarnej listy” brakoróbstwa. Bojler, cena 3700 zł. Producent — Olstyńska Usługowa Spółdzielnia Pracy, Zakład Metalowy w Biskupcu. Nabyto 10 sierpnia 1982 r. w sklepie i materiałami budowlanymi nr 1 przy ul. Galczyńskiego 4 w Brzeźnie. Po zamontowaniu bojlera okazało się, że na jednym ze spawów jest aż sześć dziur. Reklamacja klienta zgłosiła 26 października br. we wspomnianym sklepie i do tej pory bezskutecznie czeka na wieści o załatwieniu sprawy.

Nadzieje i odpowiedzialność

Zwracając się do Sejmu ze znaniem całego społeczeństwa apelem Komisja Inicjująca utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przyjęła za punkt wyjścia trzy elementy: dążenie i gorące życzenie ogromnej części społeczeństwa do pełnej normalizacji życia, społecznej i gospodarczej stabilizacji. Właśnie tu, w Sejmie, w ciągu ostatnich jedenastu miesięcy, przyjęła ponad pół setki ustaw. Wiele o kapitalnym znaczeniu reformatorskim, wiele przyznających określonym grupom zawodowym szeroki...

Wojciech Jaruzelski: Powstały warunki do zawieszenia stanu wojennego Zwycięzca jest tylko jeden - naród polski

W CZORAJ w wieczornym wydaniu Dziennika Telewizyjnego wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego — gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI. Oto pełny tekst jego wystąpienia.

trwałej korzystnej tendencji gospodarczej. Umacnia się porządek i przestrzeganie prawa. Powstały do polityki i odpowiedzialności na apel Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego

OBYWATELKI I OBYWATEL POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Z A nami trudne lata. Przez polską ziemię przetoczył się ciężki czas. Zostawił głęboki ślad w świadomości całego narodu. Przyniósł wewnątrz na rozdarcie. Niebezpiecznie osła bił tę więź, jaka przez stulecia, mimo klasowych konfliktów i politycznych różnic, zespalała Polaków w obliczu największego zagrożenia. Nie będę przypominał tamtych przedgrudniowych dni. Pamiętamy je wszyscy. Nie może przesłonić bezlitosnej wymowy ówczesnych faktów. W polityce, w życiu narodów, tylko fakty liczą się naprawdę. Dokładnie rok temu wprowadzony został stan wojenny. Niektórzy nazywają go „wojną”. Tak. To naprawdę była i jest...



wojła o zachowanie i ciągłość socjalistycznej państwowości, o uratowanie gasnącej gospodarki, o nieodwracalność linii reform i odnowy.

Rok, który minął, był wielkim egzaminem. Zdaliśmy ten egzamin. Zdała go partia, władza ludowa, wszyscy obywatele, którzy rozumieją nadrzędną rację państwa. Sił, które w Polsce poniosły klęskę, jest wiele — wewnętrznych i zewnętrznych. Lecz zwycięzca jest tylko jeden: naród polski. Oto najkorzystniejsza prawda o minionym roku. Najgorsze już poza nami. Ale i droga przed Polską niełatwa. Z kryzysu tak głębokiego od razu wyjść nie można. Dostrzegamy jednak jaśniejszy horyzont. Z tą myślą stajemy u progu nowego roku. Rygorystycznie oszczędnie. Zaczęliśmy je łagodnie i znośne możliwości szybko, niemal od pierwszej chwili II. Liczyliśmy, że stan wojenny można będzie zakończyć wcześniej. Podstawowym warunkiem był spokój społeczny, niestęty, niejednokrotnie dochodziło do znanych zakłóceń. Mimo to sytuacja w kraju uległa systematycznej poprawie. Listopad, ostatni okres przyniósł dalsze, wyraźne postępy. Patriotyzm społeczeństwa, mądrość, postawa klasy robotniczej sprawiły, że wezwania przeciwnika nie znalazły posłuchu. Zaczęła się u-

(Dokończenie na str. 2)

Przeciwno rakietom



Tysiąc studentów rzymskich protestowało przeciwko instalacji wyrzutni rakiet nuklearnych na Sycylii.

CAF — UPI — Telefoto

Najdłuższe ciasto świata

W zachodniomiemieckiej miejscowości Oberkirch padł w sobotę rekord: najdłuższe ciasto świata, liczące 216 metrów i 71 cm, ważyące 2000 kg, zostało sprzedane w ciągu 90 minut. Ciasto zostało rozłożone na głównej ulicy tego miasteczka na Schwarzwaldzie. Ponad 20 tys. mieszkańców ze sprzedaży zostało przeznaczony na pomoc dla ludzi upośledzonych fizycznie i umysłowo. Ciasto powstało w wyniku ponad miesięcznej pracy. Student, kucharz i kupiec użyli na jego wyprodukowanie 300 kg miodu, 300 cytryn, 30 kg orzechów włoskich, 250 kg orzechów włoskich, 200 l mleka, 400 kg soków pomarańczowych i cytrynowych, 40 butelek soku wiśniowego.

(Dokończenie na str. 2)

Złoto, złotem, o złocie...

Śmietanka już zebrana

(Dokończenie na str. 2)

Prasa poranna doniosła

MIN. S. OLSZOWSKI ZAKOŃCZYŁ WIZYTĘ W CSRS

Piątek był drugim dniem wizyty w Czechosłowacji min. spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego, który kontynuował rozmowy z ministrem spraw zagranicznych CSRS Bohusławem Chniupkiem. Ministrowie podpisali polsko-czechosłowacką umowę w sprawie działalności ośrodków informacyjnej kultury. Ministra S. Olszowskiego przyjął także sekretarz generalny KC KPCZ., prezydent CSRS Gustav Husak.

OSWIADCZENIE RZECZNIKA PRASOWEGO RZĄDU PRL

W prasie porannej ukazało się oświadczenie rzecznika prasowego rządu PRL, będące odpowiedzią na nastąpiłe, aroganckie proklamacje i rezolucje władz Stanów Zjednoczonych. Rząd PRL wyraził oburzenie wobec oświadczenia prezydenta Ronalda Reagana wygłoszonego 10 grudnia. Wznaje się to za propagandową retorykę, która ma uzasadnić szkodzące Polsce i jej społeczeństwu posunięcia USA.

ZESPÓŁ BADAWCZY OCENIA ZAGROŻENIA GÓRNICZE W KOPALNI „DYMITROW”

W połowie października minister górnictwa i energetyki powołał zespół badaczy przyczyn nieszczęśliwych wypadków w kopalni „Dymitrow”. Podstawę analizy stanowią trzy niezależne opracowania naukowe specjalistów AGH, Politechniki Śląskiej i Głównego Instytutu Górnictwa. Działalność zespołu ma charakter ciągły, rozpatruje się w nim zagrożenia górnicze oraz opracowuje kierunki działania kopalni, które doprowadziłyby do zminimalizowania tapnieć i wstrząsów oraz ich wpływu na zabudowę Bytomia. Szczegółowe wnioski zostały przekazane do realizacji kopalniom „Dymitrow” i „Szembierki” oraz Zrzeszeniu Kopalń Węgla Kamiennego w Bytomiu.

POSŁOWIE O GOSPODARCE MORSKIEJ

W miniony piątek Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi rozpatrzyła projekt budżetu państwa na 1983 rok w części dotyczącej gospodarki morskiej i zapoznala się z informacją o centralnym planie gospodarczym na rok przyszły. Tegoroczny plan resortu, mimo trudnych warunków, zostanie wykonany, a nawet przekroczony. Obniżają się jedynie wielkość połowów i dostaw rybników. W dyskusji posłowie mówili m.in. o problemach inwestycji, kredytowym zakupie statków, dotowaniu przedsiębiorstw i MIR-u oraz o dalszych losach Liceum Morskiego. Komisja sejmowa postanowiła zwrócić się do Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o przyjęcie budżetu państwa na 1983 rok w części dotyczącej gospodarki morskiej.

J. BAJDOR I Z-CĄ PRZEWODNICZĄCEGO ds. RTV

Z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Głowczyk, podjął decyzję o podjęciu przewodniczącego Komitetu ds. RTV Władysława Lorancowi odchodzącemu do innej odpowiedzialnej pracy za działalność w trudnym dla kraju okresie. Podjął również także Stanisławowi Cielichowskiemu i Andrzejowi Kurzowi. Szef URM gen. Michał Janiszewski powierzył obowiązki i z-cy i kierownika komitetu Jerzemu Bajdorowi. Zastępcą przewodniczącego zostali Władysław Korczak i Jan Grzelak. Opr. dja.

Armator uodporniony na kryzys

(Dokończenie ze str. 1)

Kusocińskiego. Pod patronatem „Przełomu Sportowego” wodowanie tej jednostki nastąpi 28 kwietnia 1983 roku, a na jej pokładzie polscy olimpijczycy wyjeżdżają do Los Angeles złączyć się z drużyną olimpijską.

W Stoczni im. Dymitrowa w Warmie budowane są 3 masowce o tonażu po 26 tys. ton.

Partyjne konferencje

(Dokończenie ze str. 1)

W dniach reform. Z-ca członka Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger przekazał Komitetowi Zakładowemu PZPR KW MO sztanów organizacji. Podkreślił on także znaczenie działań MO i SB w normalizacji życia politycznego i przekazał podziękowania wszystkim funkcjonariuszom.

Obrodowała również konferencja sprawozdawcza punkcji miejsko-gminnej organizacji partyjnej, w której uczestniczyło 70 delegatów i zaproszeni goście — członkowie KC PZPR Józef Rekowski i sekretarz KW PZPR Mieczysław Stefański. W dyskusji mowa o sytuacji gospodarczej, problemach szkolnictwa, o polityce rolnej partii.

W konferencji organizacji partyjnej gminy Żukowo, prowadzonej przez i sekretarza KG Lecha Wińskiego, uczestniczył sekretarz KW PZPR Leon Braniewicz. Głównym tematem dyskusji była sytuacja rolnictwa. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza odbyła się także w gminach: Kańska, Stępcza, Choczewo i Ostaszewo. Opr. (dja)

Prof. Bolesław Kasprowicz

Dziś na emeryturze w Sopocie pochowany prof. dr Bolesław Kasprowicz, wybitny naukowiec i działacz, pionier polskiej ekonomii morskiej. Doktor honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego był przez ponad półwiecze związany z gospodarką morską a zwłaszcza portem gdańskim. W latach międzywojennych pełnił funkcję dyrektora Rady Interesantów Portu Gdańskiego. Był współorganizatorem Morskiego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w okupowanej Warszawie oraz Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego, przekształconej w 1952 r. w Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Sopocie, której był dwukrotnie rektorem. Nie sposób w kilku zdaniach przedstawić Jego obywatelskiej roli organizatorskiej w powstawaniu różnego typu instytucji naukowych i ekonomicznych.

Prof. Bolesław Kasprowicz był aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego, b. przewodniczącym WK SD w Gdańsku. Był założycielem oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Gdańsku i wielolet-

nim jego prezesem, a także przez kilkanaście lat prezesem Oddziału Morskiego Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Gdyni. Pełnił odpowiedzialne funkcje w Radzie Naukowej Instytutu Morskiego w Gdańsku i w wielu komisjach resortowych, przewodniczył Zespołowi Naukologiczno-Morskiemu PAN oraz Polskiemu Towarzystwu Naukologicznemu. Profesor opublikował ponad 100 prac naukowych, w tym wydał 11 książek i 6 skryptów, wykształcił ponad 1000 ekonomistów dla gospodarki morskiej. Członek rzeczywisty PAN i doktor honoris causa Uniwersytetu w Rostoku.

Twórcza praca tego wielkiego humanisty i patriotyczno-społeczna działalność znalazła szerokie uznanie u współpracowników, wychowanków i władz państwowych i regionalnych. Profesor Bolesław Kasprowicz był odznaczony Orderem Sztandaru Pracy, wieloma innymi wysokimi odznaczeniami państwowymi, a jako pedagog otrzymał tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Cześć Jego pamięci.

ANNA JABLONSKA

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Nie ustają bowiem działania przeciwnika. Kolażą się wciąż nadzieje na „drugą etap” walki z socjalistycznym państwem. Szczególnych środków ostrości wymaga odradzająca się gospodarka narodowa. Społeczeństwo, domaga się zastrzeżeń walki z przestępczością. Badania opinii publicznej wskazują na jej rosnące zaniepokojenie ewentualnością przedczesnego zniesienia stanu wojennego lub niektórych jego ograniczeń.

Nie stać więc nas jeszcze na wyreczenie się wszystkich środków nadzwyczajnych. Nie po siegaliśmy po prawo stanu wojennego, aby dziś zaprzepścić to, co z takim trudem, wysiłkiem milionów Polaków, udało się w ciągu tego roku osiągnąć.

Nie składam żadnych obietnic. Ale przysięgam jedno — anarchia nie wstąpi do Polski nie będzie. Niech nikt — w kraju lub za granicą — nawet przez chwilę nie żywi złudzeń, że obecne decyzje umożliwią kolejną rundę. Tej przestrogi nie rzucam na wiatr. Niech dobrze przemysłają to wszyscy, którzy liczą, że ślad zamęt można będzie na nowo.

OBYWATELKI I OBYWATELE! ŻOŁNIERZE!

ZMIENIŁ SIĘ zakres obecności sił zbrojnych w życiu kraju. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, odchodząc od funkcji administratora stanu wojennego, staje się gwarantem bezpieczeństwa tego stanu do jego całkowitego zniesienia. Zmniejszą się znacznie liczba komisarzy wojskowych. Pozostaną tylko na najważniejszych kluczowych odcinkach.

Rok miniony raz jeszcze uświadomił nam rangę naszych zobowiązań, znaczenie pomocy, jakiej doświadczamy od radzieckich przyjaciół. Potwierdziła się ważność zasady „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. We wzajemnej współzależności narodowego interesu każdego socjalistycznego kraju z interesem całej socjalistycznej wspólnoty tkwi siła i odporność wszystkich jej uczestników.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

W życiu Polski rozpoczął się nowy okres — okres zawierzenia stanu wojennego. Pragniemy go skutecznie wykorzystać.

Ugruntować dotychczasowy postęp. Przewycięzyć najdotkliwsze bolączki. Wyciągnąć wnioski z własnych potknięć i słabości. Umożliwić gwarancje, że kryzysowe zjawiska więcej się w Polsce nie powtórzą.

Co nas w tym okresie czeka? Czekają nas przede wszystkim wielki zbiory obywateli: umocnienie socjalistycznego państwa. Ocalone od rozkładu, odzyskujące siły, może ono i powinno tworzyć przyswoić i aktywnie spożytkować różnorodność, rozwijające się szeroko formy socjalistycznej demokracji i samorządności. Społeczeństwo się również, i będzie to czas odrodzenia i rozwoju niezależnych, samorządnych związków zawodowych, uzyskanie przez nie wysokiej, należnej im pozycji. Partia, władza ludowa okażą im zrozumienie i pełną życzliwość.

Czekają nas dalsze energiczne porządkowanie i udradnianie gospodarki narodowej, ofensywne przewyciężenie kryzysu. Przemysł powinien utrwalić rytm wzrastającej produkcji. Rolnictwo — sprostać trudnościom przyszłorocznego przedwzrostu. Dotychczasowe mechanizmy reformy gospodarczej skorygowane zostaną o doświadczenia jej pierwszego, eksperymentalnego roku. Powinien ostatecznie uformować się i okrępnąć w działaniu samorząd pracowniczy. Ludziom jest ciężko. Będą kontynuowane wysiłki, aby ulżyć im w codziennym życiu, zapobiegać żywiołowej inflacji, kategorycznie przeciwdziałać przejawom społecznej niesprawiedliwości. Wprowadzone zostaną zastrzeżenia środki prawne do walki z marnotrawstwem i niegospodarnością. Władze wykorzystają je z całą konsekwencją.

Czekają nas wielkie zadanie odbudowy zaufania i umacniania

POLKI I POLACY!

SA wśród nas sprawy nie rozwijane. Wiele jeszcze zwątpienia i gorczy. Trudny jest powszedni dzień. Pada często pytanie: Którędy droga? Jak z tego wyjść?

Abymy nasze polskie sprawy stopniowo rozwikłać, poprawić warunki życia, potrzebny jest pewien czas. Potrzebna wyjątkowa praca. Potrzebne wzajemne zaufanie. Droga do tego celu wytycza partia, jej IX Zjazd. Z tej drogi odwrotu nie ma i nie będzie.

Nastąpiła pora budowy instytucjonalnych podstaw porozumienia narodowego. Nie musimy mówić wszyscy jednym głosem w każdej sprawie i osobno. Powstaje nowe demokratyczne forum — Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Wkrótce zacznie działać jego rada krajowa. W przyszłym roku mogłoby odbyć się pierwszy kongres tego ruchu. Można oczekiwać, że opracowany zostanie oryginalny, zgodny z oczekiwaniami społecznymi jego program.

Wrogiem jest tylko ten, kto chce nim być. Będziemy niecierpliwie wobec zła, lecz cierpliwie wobec ludzkich wadliwości. Mówię to do tych, którzy przez ubiegły rok nie odnaleźli miejsca dla siebie. Mówię także do tych, którzy błagają się jeszcze w ślepych żałkach podziemia. Zawieszenie stanu wojennego daje kolejną szansę. Internowanie przestanie być stosowane. Przewidywane są ułatwienia w spożyciu celowym zakresie. Władza ludowa gdy trzeba jest surowa, gdy można — wyrozumiała.

Może oczekiwano dziś więcej. Może liczone na sensacyjne oświadczenia. Myślę jednak, że lepiej, gdy polskie sprawy rozwiązywane realistycznie, rozwagiem, gdy dyskutujemy o nich spokojnie, z wyrozumieniem. Kiedy emocje ustępują przed pragnieniem spokoju i normalnego życia, możemy mówić z większą ufnością o wspólnym jutrzejszym dniu.

Na tym budujemy nadzieje, porozumienie, wiarę we własne siły.

Rok temu zwracałem się do was, drodzy rodacy, o gotowość do wyrzeczeń, o udział w ocaleniu Ojczyzny. Okazałście zrozumienie. Pragnę dziś za to podziękować.

Sprostaliśmy godzinie narodowej próby. Sprostamy zadaniom przyszłości.

PAP

Rejestr bubli

(Dokończenie ze str. 1)

kładów w Pruszczy, lecz do tej pory nie doczekała się odpowiedzi.

Coraz żywsze impulsy

(Dokończenie ze str. 1)

Wzrósł w listopadzie — o 22 proc. — skup żywa. Ale to żaden powód do zadowolenia. Wprost przeciwnie. Owa obfitość w punktach skupu, w reżimach, zauważalna zresztą już w sklepach, świadczy o dużych klopotach paszowych, o tym, że rolnicy wyprzedzają siłą podostawowe, co nie wprawdzie rąkuje bardzo źle dla przyszlenczonej podażi mięsa.

Nie ma też żadnych złudzeń — na dziś i niebawem na jutro — co do sytuacji w budownictwie mieszkaniowym. Produkcja budowlano-montażowa rosła już drugi miesiąc z kolei, ale w ciągu 11 miesięcy budowlani oddali ponad 18 tys. mieszkań, mniej, niż przed rokiem. Roczne zadania w tej dziedzinie wykonano w 66,4 proc.

Co miesiąc przekraczane są natomiast ustalenia odnoszące się do wysokości płac. W listopadzie przeciętna płaca w przemyśle wyniosła prawie 14 tys. zł z rekompensatami pracowniczymi i była wyższa od uzyskanej przed rokiem o 63,4 proc. Ale żaden to powód do radości, skoro w sklepach puski. Mimo ostrych kontroli nie małej spekulacji. Jedynie lekarstwo — to zażalenie podażi towarów. — to zaś zależy od wzrostu produkcji. Żeby złotówka odzyskała wartość, a nam żeby żyło się lepiej — trzeba po prostu więcej wytworzyć poszukiwany dóbr. I to jest najpilniejsze zadanie na ostatni miesiąc tego roku, na rok następny i kolejne lata.

Śmietanka już zebrana

(Dokończenie ze str. 1)

W 1986 roku, położone 70 km na zachód od Johannesburga. W złotonosnych chodnikach, osiagających głębokość 4000 m, panuje mroźna temperatura i wilgoć, połączona z przeraźliwym hałasem pneumatycznych świrdów i wózków.

Każda tona skarupy ziemskiej zawiera średnio 4 mg złota, ale wydobyć opłaca się oczywiście dopiero przy dużej koncentracji. Takich rezerwy bogatych złóż jest niewiele.

Związek Radziecki, dostarczający 24 proc. światowej produkcji złota, zajmuje drugie miejsce na świecie w wydobyciu tego metalu. Złota znajdują

Sprawy ruchu młodzieżowego

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI W SPRAWIE ORGANIZACJI I STOWARZYSZEŃ STUDENCKICH

Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. dr hab. Benoa Miśkiewicz podpisał 10. m. rozporządzenie w sprawie organizacji i stowarzyszeń studenckich.

Rozporządzenie wprowadza nowe zasady rejestracji organizacji studenckich wynikające z ustawy o szkolnictwie wyższym z 4 maja 1982 roku.

Na mocy paragrafu 13 tego rozporządzenia wszystkie dotychczasowe rejestracje organizacji studenckich tracą moc prawną.

Dotyczy to wszystkich organizacji studenckich będących w rejestrach rektorów szkół wyższych, a także w rejestrze ministra nauk, szkolnictwa wyższego i techniki, m. in. ogólnopolskiej organizacji studenckiej dotychczasowej w swojej działalności — Polskiego Związku Akademickiego.

UCHWAŁA O ZAPRZESTANIU DZIAŁALNOŚCI KZMP

W Warszawie odbyło się posiedzenie Sekretariatu Komitetu Krajowego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej z udziałem przedstawicieli okręgowych i miejskich komitetów KZMP. Na posiedzeniu podjęto decyzję o rozwiązaniu KZMP.

Dokonano pozytywnej oceny dorobku KZMP. Uznano, że organizacja w intencji swych założycieli spełniła zadania w „określonym etapie rozwoju sytuacji w kraju. W warunkach postępującej normalizacji stosunków społecznych i życia gospodarczego, w nowej jakościowo sytuacji politycznej, zapośrednio do członków KZMP o pomoc i aktywne wsparcie wysłków władz politycznych i państwowych zmierzających do dalszej stabilizacji, a włączenie się aktywnie KZMP do działalności socjalistycznych związków młodzieży: ZSMP, ZMW, ZSP i ZHP.

SPOTKANIA Z BYŁYMI ŻOŁNIERZAMI

Z-ca członka Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, spotkał się w ostatnich dniach z zarządem Klubu Sportowego ZBoWiD, skupiającego żołnierzy I Samodzielnego Batalionu Morskiego. Podczas spotkania prezes zarządu i klubu T. Wojs przedstawił szereg wachlarz spraw polityczno-propagandowych realizowanych w ramach programu działania klubu.

S. Bejger podziękował członkom klubu za aktywną pracę na rzecz politycznej tradycji i dorobku ich jednostki oraz innych działań.

ROZWIĄZANIE ZMD

Prezydent m. Krakowa podjął 10. m. na podstawie 16 i 24 art. prawa o stowarzyszeniach decyzję o rozwiązaniu Związku Młodzieży Demokratycznej. Wzięcie się do niespełnianiem przez ZMD warunków — dotyczących dostarczenia postanowień statutu związku do wymogów prawa o stowarzyszeniach.

Porozumienie o współpracy

W sobotę w Gdańsku rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych gen. bryg. doc. dr hab. Niesiecki Michał i sekretarz KU dr Wojciech Fejberg oraz zastępca członka Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR Stanisław Bejger i wiceprezesa Łukasza Balcer podpisał porozumienie o współpracy pomiędzy Komitetem Włodawskim KZMP w Gdańsku a WSNIS. Porozumienie to jest wynikiem realizacji uchwały IX Zjazdu PZPR w zakresie łączenia dorobku nauki z praktyką. Komitet Włodawski zobowiązał się do udzielenia dalszej pomocy w prowadzeniu w Gdańsku punktu konsultacyjnego WSNIS, zapewnienia słuchaczom praktyk studenckich i dyplomowych, do współdziałania w organizowaniu konferencji i seminariów naukowych.

Związek zawodowy w „Dalmorze”

Związek Zawodowy Pracowników „Dalmor” zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego Wydziału I Cywilnego w Gdańsku dokonano została rejestracja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Przedsiębiorstwa Połówek Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmor” z siedzibą w Gdyni przy ul. Waszyngtona 34-36. Rejestracja dokonana została w oparciu o uchwałę o założeniu związku oraz statut wraz z wykazem założycieli. Prawie 6-tysięczna załoga czolowego armatora rybolowstwa dalekomorskiego ma podążyć podstawy formalno-prawne do działalności związkowej i reprezentowania oraz obrony poprzez własny niezależny i samorządny związek zawodowy swych interesów społeczno-zawodowych.

Laureaci festiwalu

W ubiegłą sobotę w szkole muzycznej w Gdańsku-Wrzeszczu odbył się koncert laureatów XIII Festiwalu Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej. Wzięli w nim udział uczniowie szkół muzycznych I stopnia z woj. gdańskiego i elbląskiego. Na scenie zaprezentowało się 23 młodych artystów, którym wręczono nagrody w postaci książek i płyt. Jury pod przewodnictwem doc. Jerzego Sulikowskiego z Akademii Muzycznej w Gdańsku 3 równorzędne nagrody główne przyznało: Jarosławowi Bazylewiczowi z III klasy dziecięcej (akordeon) Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdańsku, Annie Chęćce — z II klasy dziecięcej (fortepian) Państwowej Szkoły Muzycznej w Wejherowie i Krystynie Tuckiej — z V klasy dziecięcej (fortepian) Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdyni.

Na koncert przybyli przedstawiciele środowiska muzycznego, uczniowie szkół muzycznych, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PTPR w Gdańsku Maria Jajszyska, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Włodzimierz Nawotka, wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku Igor Błażys, b. rektor Akademii Muzycznej w Gdańsku prof. Roman Heising. ztm

SPRAWY SPRAWKI

NIE TRUJĄCA TRUKIE ZJADŁY DZIECI

Stojąca w kolejce po buty w warszawskim „Warsie” młoda matka posiadała dwie dzieci w fotelikach przymerzalni obuwia, w pobliżu klafki schodowej. Obok leżała wysypana trucizna na myszy. Dzieci zżabione różowym kolorem zatrutego ziarna zaczęły je zjadać. W efekcie dwoje maluchów w wieku 3 i 5 lat znalazło się w szpitalu.

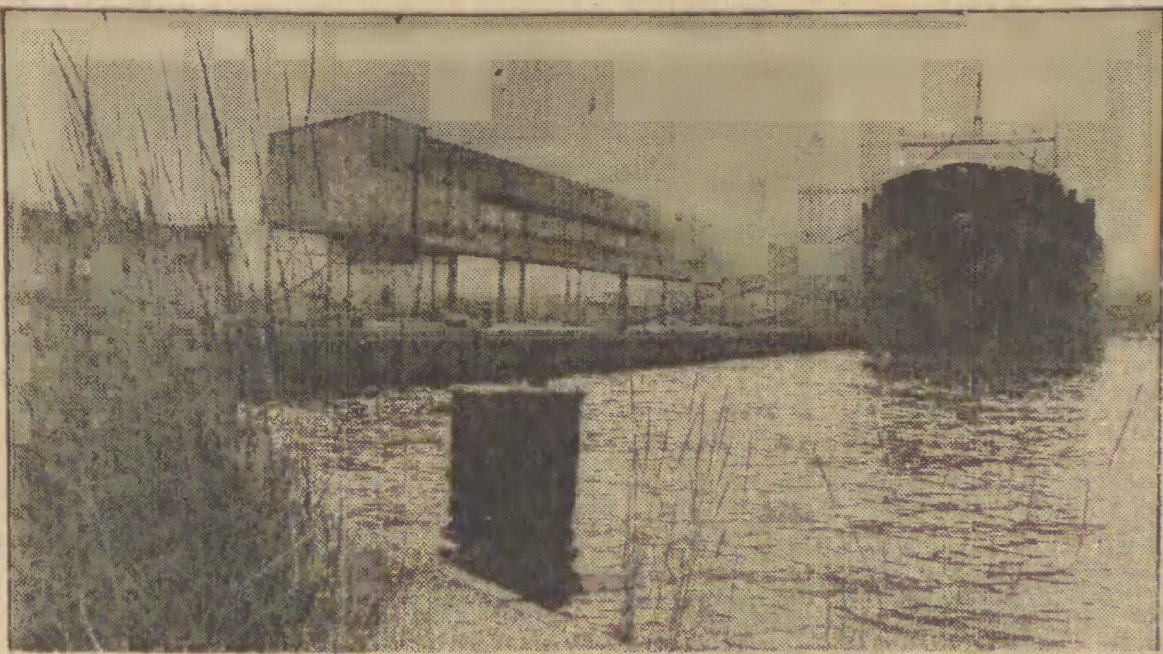
Po płukaniu żołądków przez kilka dni rodzzeństwo zgłodziwać się będzie pod obserwacją lekarzy. Jak stwierdzili toksykolodzy trucizna była... nieznana, a więc musimy być niegrozi.

NAPAD W CZASIE MSZY

W czasie wieczornej mszy, na plebanii parafii rzymskokatolickiej w Muszku w woj. olsztyńskim wtargnęło 3 mężczyźni i sterroryzowało 80-letniego proboszcza.

Napastnicy ukradli 150 tys. zł, 110 dolarów, dwa radioodbiorniki oraz 15 butelek mśzowego wina. Z miejsca przestępstwa zbiegli „Fiatem 125p” skradzionym wcześniej w Ciechanowie. Sprawcomi rozbójcy okazali się dwaj recydywiści jeden z nich właśnie zbiegł z więzienia. Trzeci z nich jest właścicielem podupadłego gospodarstwa rolnego, który doznał do wniosku, że łatwiej kraść niż pracować.

OPR. A. DUMOWSKA



Nabrzeże słarkowe w porcie gdańskim.

Fot. M. Zarzecki

W innym stylu

— Posiedzenie dzisiejsze może być ostatnim tego typu w okresie trwania stanu wojennego, co nie wyklucza możliwości pracy Wojewódzkiego Komitetu Obrony w przyszłości — te cytowane już przez nas słowa, padły na ostatnim wyjazdowym posiedzeniu WKO w Słocznicy Gdańskiej im. Lenina. Przypomnijmy, że wypowiedział je członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego dowódca Marynarki Wojennej admirał LUDWIK JANCZYSZYN.

WTORE z kolei było to posiedzenie WKO nie udało się ustalić. Był okres — na początku stanu wojennego — kiedy niemal codziennie otrzymywaliśmy komunikaty, że WKO zebrał się, obradował, postanowił. Potem uspokoiły się dni, a praca tego organu „zmarlała”. W komunikatach pojawiać się zaczęły informacje o naszych szarych, a przecież — najważniejszych sprawach w tej codziennej skali, jak przykładamy do wszelkich poczyną. Była więc mowa o mleku, chlebie, miesie, o komunikacji. Za stem pracy WKO miałam okazję zapoznać się kilkakrotnie, w trakcie sesji wyjazdowych. Były one zazwyczaj w tych pierwszych miesiącach „cywilnego” działania komitetu poprzedzone inspekcjami, przeprowadzonymi przez fachowców w mundurach. Tak było np. w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, w Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego, w organizacjach handlowych, w Zakładach Mieszkaniowych. Oceny, jakie prezentowali na posiedzeniach przedstawiciele inspekcji były kompleksowe, a zarazem świadczące, że nikt chyba nie sięgnął dotychczas tak głęboko do wszelkich spraw dnia codziennego, żalę, do przyczyn niedomogów. Były to oceny sprawiedliwe chociaż niewyłącznie surowe. I pamiętam, jak dyrektor jednego z zakładów cieszył się: — Widzi pani, wypadliśmy dobrze, dostaliśmy nawet więcej niż „trójkę”.

FAKTYCZNIE, całkiem dobrze. Wierzę, wszystkie inspekcje zakończyły się bowiem krótką oceną: „niedostatecznie”. Decyzje były ostre, brzo skrępowane przez podjęcie zmiany personalnej, a reorganizacji zalecać pokontrolnych — skrupulatnie piniawano.

PODCZAS wszelkich spotkań szczególny nacisk przewodził gdański gen. brg. Mieczysław Cygan kładł na sprawność działania nie tylko tego organu, ale wszystkich podległych urzędów wojewódzkiej jednostek realizujących postanowienia. Łaczej być nie mogło. Przecież gdyby nastąpiło rozluźnienie tej więzi — WKO działałaby w próżni. Tak właśnie było przed grudniem i to był główny zarzut stawiany ówczesnej administracji. Węc — styl pracy, sprawność, szybkość działania.

ZOSTAŁA nie tylko doświadczenia. Rozpracowane zostały problemy, opracowane harmonogramy i programy, których konsekwentna realizacja musi nastąpić — niezależnie od tego, kogo uczyni się odpowiedzialnym za te zadania.

Konieczne jest przede wszystkim utrzymanie stylu pracy, zapoczątkowanego przez komitet. Dużo konkretno, mało słów.

Nie wszystko udało się rozwiązać i nikt chyba tego nie oczekiwał. Ale też nigdy nie usłyszałam stwierdzenia, że czegoś zrobić nie można, że się nie udało... To chyba te zasada różnica. Należałoby często słyszeć: trzeba wykorzystać wszystkie możliwości.

Rozmyślając na ten temat, kapitan W. Justował mieszkanie, starał się ustawić sobie przebieg wydarzeń. Dał spokój dziewczynce, jak się okazało Jali Z., by mogła dojść do siebie, gdyż dotychczasowa próba nawiązania z nią kontaktu nie przyniosła rezultatu. Chociaż z pewnością niewiele mogła wyjaśnić i chyba dostatecznie wyręczył ją swymi zdaniami lokatorzy.

Mieszkanie odznaczało się wysokim standardem wyposażenia, wskazującym na zamożność lokatorów. Młodym napadu mógł być więc rabunek, choć nie rzucił się w oczy charakterystyczny dla kradzieży mieszkaniowych rozgardiasz. Najwidoczniej chodziło o gotówkę, biżuterię, czy walizkę dewizową, względnie jakieś inne cenne przedmioty. Wszystko to stanowiło tylko pewną sugestię w ustaleniu motywu napadu, a w konsekwencji i zbrodni. Zagadką pozostała w jaki sposób sprawca dostał się do mieszkania, gdyż żadnych śladów wtańmania spęca z komendy nie ujawnił. Skąd wiedział, gdzie i czego szukać?

Z pierwszych relacji sąsiadów kapitan dowiedział się, że Eleonora Z. była matką głowy rodziny. Aleksandra Z. i opiekowała się charakterystyczne, krwawe ślady po uściskach rękami. Denatka miała nogę w

Wojewódzki Komitet Obrony nie jest organizmem, który się zrodził z chwili wprowadzenia stanu wojennego. Prawnie organ ten istnieje od dawna, według swoich statutowych założeń spełniać miał określone zadania w okresie wojny. Wówczas, gdy założenia te formułowano — nikt nie przewidział, że przyjdzie mu pracować w warunkach jakie mamy obecnie. Nigdy dotychczas nie było potrzeby uruchamiania mechanizmów, jakimi WKO dysponuje — poza okresowymi ćwiczeniami, przeprowadzonymi w ramach systemu samoobrony.

W sytuacji, jaka zaistniała WKO musiał się zająć sprawami istotnymi dla gospodarki narodowej jako całości i dla państwa w kontekście obronnym. Gdy ustanie stanu wojennego — skończy się zapewne praca WKO, kto te funkcje zapewne musi kontynuować, przejąć zadania, rozwiązywać problemy. Nie jestem upoważniony do przesądzenia sprawy kiedy to nastąpi, jeszcze nie czas, być może przez jakiś okres wojewódzki komitet obrony będą działać, chociaż zapewne nie będą się już zajmować problematyką codzienną, dostawami, zapośrednieniem, wiele innymi sprawami. Do tego jest przecież właściwa administracja państwa. Ale wszystkie doświadczenia, płynące z dotychczasowej pracy Wojewódzkiego Komitetu Obrony powinny być w przyszłości wykorzystane — stwierdził admirał Ludwik Janczyszyn.

Aleksandra Chomicka

Przed i po 13 grudnia Co nastąpiło i nastąpić musi



W tym tygodniu kupiłem książkę profesora Uniwersytetu Warszawskiego Anżelma K. Koźmińskiego „Po wielkim roku”. Profesor, szłok niekonwencjonalny w poglądach, oceniając przemiany po 1980 roku, stwierdza, że „Sita i sukces robotniczego protestu wywołały większą świadomość narodu”, nastąpiła — jak nazywa profesor — „erupcja aktywności”, a „ekspertem wrośli skrzyżła w ramion, powstały setki pomysłów i projektów reformatorskich”. Czy prof. Koźmiński nie ma racji w świetle cytowanego fragmentu depeszy gen. Jaruzelskiego do G. Marchaisa? Czy też może jest odwrócić? Może to gen. Jaruzelski się pomylił w ocenie? Najbardziej w tym wszystkim jest to, że obaj mówią o tym samym. Po sierpniu 80 nastąpiła „erupcja aktywności” — to pewne. Po sierpniu 80 Polacy zrozumieli, że teraz trzeba działać, trzeba myśleć, mówić. A że „erupcja aktywności” chyba nas samych zaskoczyła — taka ona była szeroka i tak wysoka mierzyla.

O ile 13 grudnia można — za gen. Jaruzelskim — nazywać „krokiem niezwykłym”, to miesiąc sprzed 13 grudnia trzeba nazwać „sytuacją niezwykłą”. Najogólniej można by przyjąć, że wszyscy chcieli dobrze, a nawet bardzo dobrze, dla siebie i dla Polski. Jednak nie wyszło. Z tego pragnienia powstała tylko sytuacja dramatyczna. Ale — dodajmy — na tyle dramatyczna, że ludzie głoszący tezę o zagrożeniu naroduowego bytu — zrazu przecież powzięli wymiślaną — zaczęli się przebiegać do świadomości wielu Polaków, znajdować rozumienie i cierpliwość, a także powracające życiowe echo ich słowa. Taka ewaluacja przypadkowo nie następuje, bo za poważną to sprawą, aby ludzie mogli się dać złapać na każde złote słowo. Równocześnie zaczęła spadać wiara w ową właśnie „erupcję aktywności”, wiara w masowość różnych inicjatyw, raportów, opinii ekspertów, propozycji. Nie dlatego, że ludźmi obmirzało tego rodzaju działania, lecz dlatego, że chyba w coraz mniejszym stopniu zaczęli się w niej orientować.

Przykładowo: wszyscy chcieli reformy gospodarczej, bowiem reforma miała być tym przedsięwzięciem, które powinno racjonalizować życie gospodarcze, stworzyć podstawę do stabilnej, akceptowanej przez ogół Polaków polityki społecznej. Ale oto prawo ewolucji doprowadziło do faktycznej likwidacji na reformę. Moja lepsza, która moja, moja daje gwarancję. Mała reforma to lpa, jeszcze raz pozory! Szybciej z prawdziwą reformą! A tymczasem gospodarka się szłoczała. W publikacji dokumentacyjnej „Książki i Wędzy” — „Przed 13 grudnia” czytamy, że dochód narodowy w ciągu 1981 roku spadł o 15 proc. i do tego faktu taki oto komentarz: „Był to najwęższy spadek dochodu narodowego, jak miało miejsce w jakimkolwiek kraju przemysłowym po II wojnie światowej. Klęska ta przeżyła do podjęciach w historii gospodarczej i ekonomicznej politycznej. Profesorowie i studenci rozważać będą, co Polacy uczynią przez te półtora roku, aby powstrzymać katastrofę i jakie były jej przyczyny”. Do tego komentarza każdy Polak może

Stan wojenny był logiczną konsekwencją sytuacji sprzed 13 grudnia. „Przyszedł moment — pisał gen. Jaruzelski w depeszy do przywódcy francuskich komunistów, Georges Marchais — kiedy dalszy dialog okazał się niemożliwy. (...) Polska znalazła się nad przepaścią. W tej sytuacji, aby uniknąć najgorszego podjęliśmy decyzję — w pełnej zgodzie z zasadami naszej Konstytucji — o wprowadzeniu w kraju stanu wojennego. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, iż w warunkach państwa socjalistycznego jest to krok niezwykły”.

Aby uniknąć najgorszego... Czego? Argument wojny domowej, ofiar, rozlewu krwi nie do wszystkich przemawia, a nawet wywołuje odruchowe reakcje ironii. Co? W Polsce? Polacy przeciw Polakom? Jeszcze nigdy w historii Polacy przeciw Polakom nie występowali.

Uz wiec abstrahując od ewolucji politycznej — ewaluacja gospodarcza była na alarm. Praktycznie przesłał istnieć poprzedni system zarządzania — nakazowy i rozdzielczy, albowiem pod wpływem krytyki odczuć to go społeczeństwo. Mała reforma dawała male rezultaty, a faktyczna reforma znajdowała się na etapie sporów i nawet konfrontacji, chociaż kosztownych kompromisowo, jak np. ustawa o samorządzie i ustawa o przedsiębiorstwach. Rok gospodarczy 1982 jawił się w wyobraźni społecznej jako najmniej niepewny w tym sensie, że podszty strachem. Jutro ekonomiczne, jutro każdej rodziny zaczęło wzbudzać zwirowy ludzki lek.

Od połowy roku 1981 stało się jasne, że ewolucja jest niedobra i mus nastąpić coś, co sprawi radykalną zmianę. Jeszcze w sierpniu 1981 roku polski profesor, ale mieszkający i pracujący w Wiedniu, Adam Schaff formułuje min. scenariusze rozwoju sytuacji: pierwszy — „manewrów kompromisowych” do momentu przeprowadzenia efektywnej reformy gospodarczej, która

pozwoliłaby na stabilizację sytuacji w kraju; drugi — przejęcia władzy przez wojsko, jeżeli zostanie zagrożony ustój. Z tego, co do dziś wiemy społeczeństwo wierzło w kompromis, właśnie w jakąś jej nie zbawioną, to na pewno efektywną zasadą permanentnych „manewrów kompromisowych”. Ta wiara została podbudowana kompromisem w sprawie ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwach, chociaż były to, którzy krzyżeli na węgł o kompromis: zdrada. Nawet więcej: zdrada ideałów sierpnia 1980! Kompromis — nie!

Z kolei „jesienią” pojawia się z ducha kompromisu idea porozumienia narodowego — też negocjowana, też potępiana, a przez wielu ludzi wręcz uważana za kaliny oki zdrady. I tu przyszedł dzień 4 listopada — pamiętne spotkanie „trzech”. Gen. Jaruzelskiego, arcybiskupa Glempa i L. Wałęsę. Klęb nie będzie pamiętł swoich i innych reakcji na spotkanie? Każdemu chyba Polakowi serce zabrało nadzieją, tym bardziej, że zaledwie 29 października odbył się ogólnokrajowy strajk, który miał być pokazem siły z jednoczesnym wskazaniem za kim jest społeczeństwo — kogo społeczeństwo

popiera. Strajk — strajkiem, jednak Polacy kompromis ten widzi wyjątkowo szczerze. Bowiem — jak głosi najwyższy lapidarny „komunikat” — „uznano to spotkanie jako pozytywne, a jednocześnie przyglowawcze do dalszych konsultacji merytorycznych”.

W odpowiedzi — ekstremem zaczęło się teraz gwałtowne spieszyć!

Aż przyszedł Radom, gdzie padły i takie słowa: „Bój to będzie ch ostali”, „konfrontacja jest nieunikniona”, „nie ma co czekać”, „bierzmy władzę w zakładach pracy”, „strajki, które utworzymy, pierwszy zamach przeprowadzą na Radokomitet”. A „ni postulułam ideę rządu tymczasowego. Teraz na scenie polskiej w miejsce „albo-albo”, albo ten program — albo ten program, pojawił się nowy i rzeczywiście — zle wzrósł bohater „kto-kogo?”

AZ nastąpił ranek 13 grudnia 1981. Czy jednak był zaskoczeniem? Chyba — nie powinno! Po szoku, który niewątpliwie przeżyliśmy jako naród, przyszło również refleksja na temat tego, czy 13 grudnia musiał nastąpić? Ta refleksja — nie musiał zludeń — nigdy nie będzie jednolity. Zbyt wielkie było to wydarzenie w życiu narodu, państwa. Gen. Jaruzelski decydujący się na ogłoszenie stanu wojennego przedstawił argumenty. Tak ocenil sytuację, taki wybrał wariant. Ocenil sytuację jako „nad przepaścią”, a wybrał wariant „mniejszego zła”. Teraz mija rok „stanu wojennego”, a podstawowy problem polega na tym „kto z kim”? Wojskowy z robotnikiem, inteligent z administracją, robotnik z działaczem partyjnym, młodzi ze starszymi — czy wszyscy razem zdolamy się zjednoczyć wokół naprawiania Rzeczypospolitej, wokół nadania narodowej pracy społecznego sensu i gospodarczego znaczenia.

Marian Długociński

Przeszkody do pokonania

„Wieczór” rozmawia z kierownikiem Wydziału Zatrudnienia UM w Gdyni Januszem Zemlą

NIE zazdroścę panu stresów. Podczas ostatniego spotkania przedstawicieli większych zakładów pracy naszego kraju z wicepremierem Januszem Obodowskim jednym z uczestników, stoczniowiec z Trójmiasta powiedział, że działalność wydziałów zatrudnienia nie ma sensu, a jedynie przysparza papierków i dodatkowego bieganina. Ludzie najpierw zgłaszają się do zakładu pracy, a potem muszą zdobyć odośnie

— Przed rokiem wiele mówili się o groźącym w kraju bezrobociu...

— A przecież jest odwrotnie! Uważam, że wielu dyrektorów pochopnie i źle zrozumiało założenia reformy go spoderzeż. Nastąpiła eksplozja zatrudnienia, czego jest to wzrost ulojajny. Ale co tu robicie, jeśli oplaca się

(Dokończenie na str. 5)

Rozmawiał: **Dorota Abramowicz**

Kulisy operacji X

ZIEWCZYŃKA stała wciśnięta w kącie przedpokoj, zapakowana, cała rozdrgana. Widać było, że jest na wpol przytomna po szoku, jakiego dopiero co doznała. To ona po powrocie ze szkoły zastąpiła swą babcię bez oznak życia. Właśnie jej przezeń liwy krzyk, gdy wybiegła na długi korytarz wieżowca, ściągając lokatorów, którzy po zorientowaniu się, co zaszło, wezwali pogotowie i powiadomili milicję.

Lekarz przybył pierwszy i zakończył już oględziny 73-letniej Eleonory Z., zanim zjawił się kapitan W. z komendy MO w asyście swych współpracowników.

— Co pan stwierdził? — zapytał z miejsca lekarza.

— Niestety, zgon! Nastąpił kilka godzin temu, przez uduszenie. Poza tym denatka ma nieznaczne stłuczenie głowy i tułowia, jakby po upadku. Nic więcej — oznajmił lekarz. — Staralem się niczego nie ruszać, by nie utrudnić wam czynności dochodzeniowych. Zwiłki zostawiłem w takim ułożeniu, w jakim zastałem.

— Wydaje mi się, że w przedpokojku wyczuwalna jest woń gazu obywatelskiego. Czy pan coś na ten temat może powiedzieć?

— Badając kobietę też to stwierdziłem, ale nie byłem pewny. Nasze przypuszczenia niewątpliwie potwierdzi sekcja zwłok.

STARSZA kobieta leżała na łóżku, lecz nie normalnie, a w pozycji, jak gdyby została na nie pochnięta. Wymowna była na jej szyi pęta z przewodu elektrycznego lampy. Pieluzowana przez lekarza, admiata charakterystyczne, krwawe ślady po uściskach rękami. Denatka miała nogę w

biegający od tematu. — Może coś, co można zidentyfikować?

— Była w niej gotówka, częściowo w dewizach, biżuteria nabyta, a także po naszych rodzicach. Między innymi pamiętkowy, kieszonkowy zegarek, który nazywał się „cebulą”. Złoty, z podwójnymi grawerowanymi kopertkami, jeszcze porcelanową tarczą i rzymskimi cyframi. Wygrzywał melodyjkę. Poza tym, mój mąż z ostrożności czy pedanterii, nolował wszystkie zarobione, bądź pobrane z konta banknoty.

KAPITAN w duchu musiał przyznać, że jak na początek śledztwa, nie było tak źle. Miał przed siebie przy wyjściu. Chociaż oczywiście przydałoby się kilka szczegółów.

— Proszę powiedzieć, dlaczego pani teściowa miała nogę w gipsie?

— Złamała ją. No a teraz nie żyje!

biegający od tematu. — Może coś, co można zidentyfikować?

— Była w niej gotówka, częściowo w dewizach, biżuteria nabyta, a także po naszych rodzicach. Między innymi pamiętkowy, kieszonkowy zegarek, który nazywał się „cebulą”. Złoty, z podwójnymi grawerowanymi kopertkami, jeszcze porcelanową tarczą i rzymskimi cyframi. Wygrzywał melodyjkę. Poza tym, mój mąż z ostrożności czy pedanterii, nolował wszystkie zarobione, bądź pobrane z konta banknoty.

KAPITAN w duchu musiał przyznać, że jak na początek śledztwa, nie było tak źle. Miał przed siebie przy wyjściu. Chociaż oczywiście przydałoby się kilka szczegółów.

— Proszę powiedzieć, dlaczego pani teściowa miała nogę w gipsie?

— Złamała ją. No a teraz nie żyje!

Jedyna szansa

T. był przestraszony pojawieniem się funkcjonariuszy. Zapytany o zegarek, jkając się, z miejsca zaczął się tłumaczyć.

— Skąd miałem wiedzieć, że to taka historia? — Zegarek starodawny, dzisiaj nie do użytku. Tylko na złom! Ale podobal mi się więc go kupiłem. Wolało! No nie?

— Biedaczek, naiwniak — ironizował kapitan, gdyż z informacji zasięgniętych w wydziale przestępstw gospodarczych komendy, dobrze wiedział, że Bronisław T. to ewaniki, kuty na cztery nogi, który wielokrotnie wymykał się milicji, choć zdarzył się i wpaść.

— Sprzykrzyła się wam wolność? Może znów chcecie do „mamra”, — przysnął go tym pytaniem kapitan. — Chcę wiedzieć od kogo ten zegarek?

— Nie znam tego faceta, słowo dawaj.

T. był przestraszony pojawieniem się funkcjonariuszy. Zapytany o zegarek, jkając się, z miejsca zaczął się tłumaczyć.

— Skąd miałem wiedzieć, że to taka historia? — Zegarek starodawny, dzisiaj nie do użytku. Tylko na złom! Ale podobal mi się więc go kupiłem. Wolało! No nie?

— Biedaczek, naiwniak — ironizował kapitan, gdyż z informacji zasięgniętych w wydziale przestępstw gospodarczych komendy, dobrze wiedział, że Bronisław T. to ewaniki, kuty na cztery nogi, który wielokrotnie wymykał się milicji, choć zdarzył się i wpaść.

— Sprzykrzyła się wam wolność? Może znów chcecie do „mamra”, — przysnął go tym pytaniem kapitan. — Chcę wiedzieć od kogo ten zegarek?

— Nie znam tego faceta, słowo dawaj.

CHODZIŁO jednak o dowody, świadków, ni i zatrzymanie podejrzanego pod konkretnym zarzutem. Kapitan W. wiedział, że obciążające go zeznanie nabywcy dowodzi nie ma najmniejszej wagi, mogły bowiem nie w obiegu przejść już przez kilka rak. Z kolei paser przy konfrontacji może się wycofać, a na pewno będzie robił uniki. Zenon P., jak to wykładał z milicyjnych ustaleń, należał do niezgorszych rzemieślników, dopiero niedawno wyszedł na wolność. Miał tełbuny koleistów i był niebezpieczny. Kapitan postanowił zatem rozpocząć finał śledztwa od Marty L. Przed aresztowaniem Zenona P. była jego dziewczyną. Wprawdzie o-

— Jak go wam pokazemy, to poznacie? Prawda?

Paser niespokojnie spojrzął na kapitana. Widocznie zaskoczyło go to pytanie, które mogło oznaczać, że milicja ma już sprzedawcę zegarka. Ale zbył je mizernym.

— Jak go wam pokazemy, to poznacie? Prawda?

Paser niespokojnie spojrzął na kapitana. Widocznie zaskoczyło go to pytanie, które mogło oznaczać, że milicja ma już sprzedawcę zegarka. Ale zbył je mizernym.

Władysław Gabcik

Na półkach księgarskich „Zza kulis, szeptem...”

Kiedys wybitny aktor wsiadał w pociąg czy w brykę i tłuł się w miasteczku do miasteczka z występnymi gośćmi. Dziś wsiada w taksówkę i do studia telewizyjnego odbywa swój „objazd” jednocześnie wszystkich, najbardziej zapadłych teatralnie ludzi. Jak kiedyś grywał się z dzarłoz w kompanii posiednich tu i ówdzie szmirusów, tak dziś grywa w przedstawieniu, któremu towarzyszy na ekranie — tegoż samego często wieczorami — kompania teatralnydzaj najprzeróżniejszych asortymentu...”

Książka jest gruba, liczy około 200 stron, starczy na poczytanie przez kilka wieczorów. Sądzę, że można znaleźć ją jeszcze w sprzedaży, pisana przez Łata, ukazała się przedzieziesięciu laty — w dodatku — w szacie graficznej niekolejującej potencjalnego czytelnika swą urodą. Z poglądami Żurawskiego można się pokłócić, ale na pewno warto je poznać.

Obok felietonów uogólniających problemy świata teatralnego są w tym zbiorze pozycje szczegółowe — właściwie notki biograficzne, wspomnienia tracące anegdotę, szkice, ale lekkość formułowania myśli o temacie i precyzja struktury formalnej pozostaje ta sama — więc jednak felietony... O kim? O ludziach teatru żyjących i działających wśród nas i o tych, którzy odeszli, ale przecież dalej są wśród nas. O żyjących i nieżyjących jednym tchem... — na przykład o Danucie Baduszkowej („...próby z Daną byłyby równocześnie samym urokiem i zupełnym koszmarem...”), albo o Biliczku („...ktoś mi powiedział: będzie jubileusz Bila...”), o Hebanowskim („Stulecie... nikt w polskim teatrze imaczej nie nazywa Hebanowskiego...”).

Andrzej Żurawski związał się ostatnio z telewizją, konkretnie — z Teatrem Telewizyjnym. Siedziemy w jego felietonach i ten temat, ciekawy — co też napisze tak ciekawym piórem o tej — zawsze kontrowersyjnej, a ostatnio szczególnie dyskutowanej — dziedzinie sztuki. Temat Teatru Telewizyjnego pojawia się w felietonach często i bez szczególnej uwagi — jest kontrowersyjny, nadal oglądany z obu stron — od strony ekranu, a więc go od kuchni artystyczno-technicznej. Ale znalazł się w zbiorze felietonów jednego, poświęconego szczególnie temu tematowi — „Teatratrzydło” — i znalazł tam, między innymi, takie stwierdzenia, z którymi trudno się zgodzić. „Zabawna dała telewizja szansę pogodzenia skłóconych przez całe stulecia dwóch dziedzin sztuki teatralnej — sceny dworskiej i objazdowego teatru plebejskiego. Jest bowiem Teatr Telewizyjny sceną dworską — teatrykiem, który w moim mieszkaniu gra do wieczór tylko dla mnie. I jest równocześnie teatrem objazdowym.”

Wzrost zatrudnienia. Jeśli nie będzie tu dzi, to rozłożą ręce — jak bieda, tu bieda.

— Czy ma pan prawo dokładnie przyrzeć się organizacji pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach i w przypadku, gdy zaobserwuje niezadowolony wzrost zatrudnienia, może odmówić przyjmowania ofert?

— Tak, i należało to szybko zrobić. Na razie obserwuję dziwną aktywność. Mówi się np., że za dużo mamy administracji. Zwolniono więc niektórych pracowników biurowych i zrobił się balagan. Rzecz bowiem nie polega na usuwaniu biurka, ale na zlikwidowaniu bezsensownych często obowiązków administracji. W dodatku kierujący często nie znają możliwości, które niosą im ostatnie przepisy. Fundusz Aktywizacji Zawodowej jest do tej pory nie wykorzystany, po prostu nie otrzymujemy żadnych ofert.

— Słyszałam jednak, że młodzi ludzie tuż po szkoleniu nie są chętnie przyjmowani do pracy... — Tak, chociaż nie widzę podstaw. Rzadko kto zmieniając pracę przychodzi na identyczne stanowisko. Wszyskiego musi się nauczyć, tak samo jak młody człowiek. Twierdzą, że prowadzi się u nas w tej kwestii prawdziwą gospodarkę rabunkową. Przedstawiciele zakładów pracy przychodzą pod koniec roku szkolnego do ostatecznych klas i wyławiają narybek. Tymczasem trzeba zakładać szkoły, inwestować w powstawanie nowych klas. Może to kosztuje, ale z czasem się opłaca. A co się teraz dzieje? Kilkunastoletni chłopak podpisuje na raz pięć umów, a wybiera szósty zakład pracy. Ta sprawa powinna przechodzić przez nasze ręce — jeśli podpisali już umowę to nie zachowuj się jak gwiazda ekranu.

— Młodzi robotnicy są jednak w lepszej sytuacji, coż jednak...

— Sądzę, że w przyszłym roku nie. Dyrektorzy budują plany w oparciu o...

— Czy teraz więcej ludzi zmienia pracę?

— Oczywiście, przecież jest to pożyteczne. W nowej pracy z reguły dostaje się wyższą pensję. Należy przepisy są w tym względzie zbyt liberalne. Dopuszczają one bowiem ościslenie z pracy na mocy porozumienia kierownika. A dyrektorzy z reguły zawierają takie porozumienia. Dochodzi więc do tego, że młody człowiek 3 lata po ukończeniu szkoły piewakotratnie zmienia pracę. Gdyby przychodzący do pracy, a nie do biurowej, nie zmieniali pracy, to...

— Ale przecież to jasne i właściwie dyrektor powinien postępować we własnym interesie i racji...

— Tu panują prawa dżungli, a podanie pracowników jest na porządku dziennym. Równocześnie obserwuję zadziwiająco beztrudne — w ubiegłym tygodniu zorganizowaliśmy w Urzędzie Miejskim naradę na ten temat z udziałem 60 dyrektorów. Wyszło 20 proc. W pozostałych przypadkach pojawili się przeważnie szefowie i kierownicy kadry, nie posiadający odpowiednich kompetencji. Czyżby nikt nie chciał słuchać prawdy? W dodatku praca kadrowa dzisiaj należy do najbardziej niebezpiecznych. Żąda się od pracowników, karze się za nie wywiązywanie się z obowiązków, pojawiają się nagany, zwolnienia. A jak tu karać Araba za to, że na pustyni nie ma wody?

— Może jednak coś się wreszcie zmieni?

— Sądzę, że w przyszłym roku nie. Dyrektorzy budują plany w oparciu o...

— Czy ktoś liczy się ze zdaniem szeregowych pracowników zatrudnienia, którzy na co dzień stykają się z tymi absurdami?

— Nie jest tak dobrze. Decyzji nie można podjąć na szczeblu Urzędu Miejskiego, nasza władza w województwie jest także uzależniona od ministerstwa. To jest coś nie tak. Nawet przed podjęciem uchwały sejmowej o poszytynictwie społecznym nikt nie usiłował skonsultować się z nami. Nie mówię już o decyzjach o wcześniejszych emeryturach, które doprowadziły do tego, że odeszli ludzie z zawodów najbardziej deficytowych, a pozostałi często ci, którzy mogliby odejść.

— Jak wobec tego czuje się pan na swoim stanowisku?

— Mimo wszystko lubię tę pracę i wierzę, że doczekam się możliwości pracy z prawdziwego zdarzenia, opartej na realnych ekonomicznych, a nie na „audownych” pomysłach. Rozmawiała D. ABRAMOWICZ

— Czy ktoś liczy się ze zdaniem szeregowych pracowników zatrudnienia, którzy na co dzień stykają się z tymi absurdami?

— Nie jest tak dobrze. Decyzji nie można podjąć na szczeblu Urzędu Miejskiego, nasza władza w województwie jest także uzależniona od ministerstwa. To jest coś nie tak. Nawet przed podjęciem uchwały sejmowej o poszytynictwie społecznym nikt nie usiłował skonsultować się z nami. Nie mówię już o decyzjach o wcześniejszych emeryturach, które doprowadziły do tego, że odeszli ludzie z zawodów najbardziej deficytowych, a pozostałi często ci, którzy mogliby odejść.

— Jak wobec tego czuje się pan na swoim stanowisku?

— Mimo wszystko lubię tę pracę i wierzę, że doczekam się możliwości pracy z prawdziwego zdarzenia, opartej na realnych ekonomicznych, a nie na „audownych” pomysłach. Rozmawiała D. ABRAMOWICZ

AKLADEM Krajowej Agencji Wydawniczej w Gdańsku ukazała się ciekawa książka znanego gdańskiego krytyka i teatrologa Andrzeja Żurawskiego. Tytuł „Zza kulis, szeptem...” Książka Żurawskiego go stanowi bowiem zbiór felietonów, u-porządkowanych w dziedzinie grup tematycznych. Tematyka jest jednak płynna i gdyby rzecz traktować problemowo, można by w tym gazecie poruszać się metodą konika szachowego. Felietony jest czterdziestu sześciu, w charakterze „post scriptum”.

Zegadnienia teatralne stały się ostatnio tematem dnia, w związku z kwestią tak zwanego bojkotu teatru telewizyjnego. Jest to bardziej sprawa układowa, niż racji, bo swoją drogą, jaka może być racja w działaniu, mającym za cel niedopuszczenie do tego, aby na przykład w Lipuszu, Dziemianach albo Wielu, we wsiach, z których wyjazd do gdańskiego teatru ma w sobie coś z wyprawy na biegun, nie obejść w oświetleniu TV — Fredry, Szeksprisa albo Czechowa?

Nagrody dla gdyńskich działaczy kultury

W piątek w klubie „MORS” w Gdyni odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursów i polow amatorskich „O Puchar Prezydenta m. Gdyni” oraz działaczom kultury. „Puchar Prezydenta” otrzymało 6 zespołów, działających w klubie „Fregata” przy Stoczni Koczowniczej w Gdyni.

Ponadto Wydział Kultury Urzędu Miejskiego wręczył nagrody pieniężne osobom, które w tym roku pokazały szczególne zasługi dla rozwoju życia kulturalnego Gdyni. Nagrody otrzymali: Teresa Sztylska (ZPAP, organizatorka wystaw i konkursów artystycznych), Zbysław Boniewicz (kierownik klubu „MORS”), Małgorzata Radomska (ZKMPIK przy ul. Świętojańskiej w Gdyni), Krystyna Kuźniarska (Klub „Saltyk”), Zbigniew Skrzypiec (kierownik „Fregaty”), Janina Ziemińska (Towarzystwo Kultury Teatralnej), Rozalia Skibińska (kierownik kina „Atlantyk”) oraz czterech pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej — Ewa Nowopolska, Weronika Płocka, Regina Dylińska i Danuta Gąbalska. Nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

dja.

Przeszkody do pokonania

(Dokończenie ze str. 3)

zatrudniać nowych pracowników. Sytuacja zbadaliśmy w kierunku gdyńskich zakładach pracy. Okazało się, że zatrudnienie wzrosło, wydajność spadła, a zakład i tak wychodzi na swoje. Przyczyna? Po prostu winowajcy.

— Czy teraz więcej ludzi zmienia pracę?

— Oczywiście, przecież jest to pożyteczne. W nowej pracy z reguły dostaje się wyższą pensję. Należy przepisy są w tym względzie zbyt liberalne. Dopuszczają one bowiem ościslenie z pracy na mocy porozumienia kierownika. A dyrektorzy z reguły zawierają takie porozumienia. Dochodzi więc do tego, że młody człowiek 3 lata po ukończeniu szkoły piewakotratnie zmienia pracę. Gdyby przychodzący do pracy, a nie do biurowej, nie zmieniali pracy, to...

— Ale przecież to jasne i właściwie dyrektor powinien postępować we własnym interesie i racji...

— Tu panują prawa dżungli, a podanie pracowników jest na porządku dziennym. Równocześnie obserwuję zadziwiająco beztrudne — w ubiegłym tygodniu zorganizowaliśmy w Urzędzie Miejskim naradę na ten temat z udziałem 60 dyrektorów. Wyszło 20 proc. W pozostałych przypadkach pojawili się przeważnie szefowie i kierownicy kadry, nie posiadający odpowiednich kompetencji. Czyżby nikt nie chciał słuchać prawdy? W dodatku praca kadrowa dzisiaj należy do najbardziej niebezpiecznych. Żąda się od pracowników, karze się za nie wywiązywanie się z obowiązków, pojawiają się nagany, zwolnienia. A jak tu karać Araba za to, że na pustyni nie ma wody?

— Może jednak coś się wreszcie zmieni?

— Sądzę, że w przyszłym roku nie. Dyrektorzy budują plany w oparciu o...

— Czy ktoś liczy się ze zdaniem szeregowych pracowników zatrudnienia, którzy na co dzień stykają się z tymi absurdami?

— Nie jest tak dobrze. Decyzji nie można podjąć na szczeblu Urzędu Miejskiego, nasza władza w województwie jest także uzależniona od ministerstwa. To jest coś nie tak. Nawet przed podjęciem uchwały sejmowej o poszytynictwie społecznym nikt nie usiłował skonsultować się z nami. Nie mówię już o decyzjach o wcześniejszych emeryturach, które doprowadziły do tego, że odeszli ludzie z zawodów najbardziej deficytowych, a pozostałi często ci, którzy mogliby odejść.

— Jak wobec tego czuje się pan na swoim stanowisku?

— Mimo wszystko lubię tę pracę i wierzę, że doczekam się możliwości pracy z prawdziwego zdarzenia, opartej na realnych ekonomicznych, a nie na „audownych” pomysłach. Rozmawiała D. ABRAMOWICZ

— Czy ktoś liczy się ze zdaniem szeregowych pracowników zatrudnienia, którzy na co dzień stykają się z tymi absurdami?

— Nie jest tak dobrze. Decyzji nie można podjąć na szczeblu Urzędu Miejskiego, nasza władza w województwie jest także uzależniona od ministerstwa. To jest coś nie tak. Nawet przed podjęciem uchwały sejmowej o poszytynictwie społecznym nikt nie usiłował skonsultować się z nami. Nie mówię już o decyzjach o wcześniejszych emeryturach, które doprowadziły do tego, że odeszli ludzie z zawodów najbardziej deficytowych, a pozostałi często ci, którzy mogliby odejść.

— Jak wobec tego czuje się pan na swoim stanowisku?

— Mimo wszystko lubię tę pracę i wierzę, że doczekam się możliwości pracy z prawdziwego zdarzenia, opartej na realnych ekonomicznych, a nie na „audownych” pomysłach. Rozmawiała D. ABRAMOWICZ

— Czy ktoś liczy się ze zdaniem szeregowych pracowników zatrudnienia, którzy na co dzień stykają się z tymi absurdami?

— Nie jest tak dobrze. Decyzji nie można podjąć na szczeblu Urzędu Miejskiego, nasza władza w województwie jest także uzależniona od ministerstwa. To jest coś nie tak. Nawet przed podjęciem uchwały sejmowej o poszytynictwie społecznym nikt nie usiłował skonsultować się z nami. Nie mówię już o decyzjach o wcześniejszych emeryturach, które doprowadziły do tego, że odeszli ludzie z zawodów najbardziej deficytowych, a pozostałi często ci, którzy mogliby odejść.

DO WYBORU DO HOLOKURU

WYSTAWY
GDANSKI KMPIK, Długa Targ 30 — wyst. fotograficzna — 60 lat Kraju Rad — w g. 9-20
KMPIK, Długa 35 — prezentacja plakatu turystycznego „ZSR”
GALERIA FOTOGRAFII, ul. Piwna 47 — (obok kościoła Mariackiego) wyst. pt. „Włodzimierz Habu” — w g. 9-20-17
GDYNIA KMPIK, Świętojańska 68 — malarstwo Irenusza Osieckiego (kwalnaria klubu); Plakat filmowy — Liceum Sztuk Pięknych w Orlowie — w g. 9-20

MUZEJA
Gdańskie Muzeum Poezyi i Telekomunikacji, ul. Obronców Poezyi Polskiej — w g. 10-16
Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 9-15
Puck Muzeum Ziemi Puckiej — w g. 14-17

KINA
GDANSKI SRÓDMIEŚCIE LE-NINGRAD — Satura 3 (ang) od 1. 15. g. 11. 13. Człowiek klanu (USA) od 1. 18. g. 15. 17.30. 20. Pogrzebanie z filmem: STUDYJNE

RUMIA AURORA — Zandara na emeryturze (fr) od 1. 13. g. 18. 17. 19
TZEWE WISLA — Pies w szafce (bulg). W obronie własnej (pol) od 1. 13
WEJHEROWO SWIT — Spokojne lata (pol) od 1. 13
OPERA ZASTRZEŻA SOBIE PRAWO DO ZMIAN W REPERTUARZE KIN

RADIO PROPONUJE
PONIEDZIAŁEK — 13 grudnia
PROGRAM LOKALNY
17.05 — Poniedziałek obrachunkowy 17.10 — Festiwal muzyki rosyjskiej i radzieckiej — stereo 17.35 — Audycja L. Dąbrowskiej pt. „Związek Zawodowy przedsi budowlanych” 18.40 — Przeglad aktualności Wybrzeża, 18.10 — Piosenki włoskie — stereo 18.20 — Audycja Sławomira Majdanowskiego „Zapłacić i co dalej?”

TELEWIZJA
PONIEDZIAŁEK — 13 grudnia
PROGRAM I
15.55 — Program dnia 16.00 — Dla młodych widzów: — „Zwierzytnie nie tylko” — Świętokrzyski Park Narodowy „Dzięk” (4) — serial przyrodniczy 17.00 — Dziennik 17.20 — „Samemu się” (odc. 7) — 18.10 — „W siodłym niebie” — ostatni odc. 18.25 — „O melodi do melodi” — piosenki ze Sionecznego Brzezu 18.25 — Echa stadionów 18.30 — Dobranoc — „Bezroski kołnik”

19.30 — „Diagnoza”
19.30 — Dziennik
20.45 — Teatr Telewizyjny — Maria Konopnicka — „Znana nazwa” — reż. Andrzej Maj, wyst.: Anna Dymna, Magdalena Jarosz, Elżbieta Karkoszka, Anna Polony, Dorota Pomykała i in.
21.30 — „Punkt krytyczny” — program publicystyczny międzynarodowej
22.05 — Dziennik — 24 godziny
22.25 — Septet Jana Ptaszyna Wróblewskiego

PROGRAM II
17.40 — „Tam gdzie biegaą sny” — Program lokalny
18.00 — Repertaz
18.30 — Telesztudnia lista przebojów
18.50 — PAVORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik
20.00 — „Blizę sąsiadów” — program interwizyjny
20.30 — „Dwadziestka pracujących lat” — film dok.
20.40 — „Domy za wsią” — film z życia węgierskich Cyganów
21.15 — „Dwadziestka pracujących lat” — film dok.
21.40 — Filmoteka Narodowa — film Jerzego Zarzyckiego — „Pogoń za Adamem”

DIŻURY
Ostre diżury pełnią: II Klinika Chirurgii Ogólnej z III Kliniką Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. S. Kieturkiewicza 1 oraz Klinika Chorób Oczu AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

Pogotowie ratunkowe
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Zwycięstwa 48 czynne całą dobę:
— wypadki tel. 999
— nagłe zachorowania i przewlekłe choroby tel. 41-18-00.
32-25-25, 32-35-24 i 32-35-14.

MATRYMONIALNE
INTERESUJĄCE oferty matrymonialne posiada „Venus”, Koszalin, Czarnieckiego 7. P-1346
SZYBKO i szczerze w sprawie małżeństwa „Venus”, Koszalin, Czarnieckiego 7. P-1346
DOKUCZA Ci samotność? Napisz „Venus”, Koszalin, Czarnieckiego 7. P-1346

NIERUCHOMOŚCI
DOM jednorodzinny na trasie Gdynia-Wejherowo, kupie. Tel. 51-60-74. G-37855
DZIAŁKĘ rolną 0,9 ha w Piszczalkach, sprzedam. Tel. 52-17-26. G-32563
DOM jednorodzinny, sprzedam. Tel. 71-15-50. S-12611

MOTORYZACYJNE
VOLVO 14, rok produkcji 1967, sprzedam Rumia, Towarowa 31. G-38256
FIATA 125, 1962 r. na gw. rancji, zamieniam na Fiat 125. Tel. 32-47-53, po godz. 15. G-32185
FIATA 126p, 1979 r., sprzedam. Tel. 47-95-32. G-38081
FIATA 125, odbiór Polmozybit, sprzedam. Tel. 87-93-97. G-38114
OCTAWIE na wypadek, sprzedam. Orunia, ul. Jedności 126p, botniczej 4/6. G-38103
SYRENE 14 z przyczepą, tańszo sprzedam, Rumia, ul. Bierutia 123. S-12726
KAROSERIE Fiata 126, kupie (może być uszkodzona). S-12722
KAROSERIE Fiata 132 po wypadku, tylnie zawieszenie, taksometr Poltax 1, sprzedam. Tel. 51-50-56, godz. 15.20. S-12761
SIŁNIK do Audi 80 — pasażerka 1990 cc (100 KM), nowe oszoki, sztyby, sprzedam. Tel. 21-14-22. S-12756
FIATA 125p, 1977, sprzedam Gdańsk, Rzezińska 121, tel. 31-88-67. G-38032
NAROŻNIK do Żuka (stary ty), sprzedam. Tel. 31-29-02. G-38191
OPLA Commodora, 1971 r., sprzedam. Tel. 41-37-24. G-38215
FIATA 126p, sprzedam Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-12808
SKOPE w dobrym stanie, kupie. Tel. 32-32-76. S-12923
GDANSKI-WRZESZCZ, ul. Partyzantów 87/8. G-38244
KOMPLETNA karoseria Polonaz, kupie. Tel. 31-22-84, po 16. G-38222
FIATA 127, rok prod. 1979, sprzedam Władociszewo, Gdynia-Chylonia, ul. Grzywek 13 B/12. S-1280

Supergigant w Val d'Isere

Bezprecedensowym w dziejach Pucharu Świata triumfem narciarzy szwajcarskich zakończył się rozegrany w niedzielę w Val d'Isere slalom supergigant. Reprezentanci Szwajcarii zajęli pięć czołowych pozycji. Zwyciężył Peter Mueller wyprzedzając o zaledwie 6 setnych sekundy Petera Luetschera i o 6,1 setnych sekundy Pirmina Zurbriggena.

Nową w klasyfikacji Pucharu Świata konkurencję rozegrano w trudnych warunkach atmosferycznych. Już po rozpoczęciu zawodów ekipa austriacka proponowała odwołanie superślalomu. Organizatorzy przeprowadzili jednak imprezę do końca. Po supergigancie w Val d'Isere liderem klasyfikacji Pucharu Świata jest Peter Mueller — 40 pkt. wyprzedzając Austriaka Harta Weirathera — 33 pkt.



Erica Hess (na zdjęciu) wygrała w Val d'Isere slalom gigant o Puchar Świata. Druga była Amerykanka Tamara McKinney, a trzecia Hanni Wenzel.

W meczu na szczycie górą Penarol!

W Tokio rozegrano mecz o „Puchar Interkontynentalny”, w którym zmierzyły się drużyny zdobywcy Pucharu Ameryki Południowej — Penarol Montevideo i triumfatora Pucharu Europy — Aston Villa.

Spotkanie odbyło się na stadionie olimpijskim w obecności ponad 60 tys. widzów i zakończyło zwycięstwem mistrza Urugwaju — Penarolu, który pokonał angielską jedynastkę 2:0 (1:0). Bramki dla Penarolu zdobyli Jair Goncalves w 27 min. i Walkir Silva w 67 min.

Widzew z Liverpoolem w pierwszej parze piłkarskiego Pucharu Europy

W Zurychu odbyło się losowanie ćwierćfinałów piłkarskiego Pucharu Europy. Nasz jedyny reprezentant — WIDZEW ŁÓDŹ zmierzy się w Pucharze Europy z FC LIVERPOOL. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w Łodzi, rewanż — w Liverpoolu.

RYWAŁ, JAKICH MAŁO...

PIŁKARZE Widzewa Łódź nie mogą mówić o szczęściu. W ćwierćfinale Pucharu Europy trafili na FC Liverpool, drużynę, która obok Hamburger SV i Juventusu Turyn, typowana jest do zdobycia głównego trofeum.

W gronie siedmiu potencjalnych przeciwników mistrza Polski, angielski zespół należał z pewnością do

najsilniejszych. Większe szanse miałby Widzew w meczach z Realem Madryt, San Sebastian czy Sportingiem Lizbona, a także pewnie z Dynamem Kijów. Z drugiej jednak strony Liverpool jest firmą, z którą porażka nie przyniesie ujmę.

W marcu przyszłego roku faworytem polsko-angielskiej konfrontacji będzie z pewnością Liverpool, ale tożsamość, którzy potrafią walczyć bez kompleksów z każdym rywalem, nie są bez szans.

Zbigniew Boniek i jego koledzy z Juventusu Turyn spotkają się z innym angielskim zespołem Aston Villa. Nie dojdzie więc w tej fazie rozgrywek PE, do meczu Widzew — Juventus, ale będziemy świadkami korespondencyjnej konfrontacji Polaków i Włochów z drugą młocną angielską drużyną Dynamo Włocławek. Kijowskie Dynamo wylosowało Hamburger SV i nie ma czego zazdrościć Kijowianom. Los chciał, że w czwartym meczu tego turnieju zmierzą się Real San Sebastian i Sporting Lizbona, a więc drużyny prezentujące zbliżony styl gry, zespoły które piłkarze Włocławek widzieliby najchętniej, jako swoich rywali.

W Pucharze Zdobywców Pucharów szlagierem będą mecze Inter Mediolan z Realem Madryt. W Pucharze UEFA największe zainteresowanie wzbudzą potyczki AS Roma z Benicą Lizbona i FC Valencii z Anderlecht Bruksela.

LIVERPOOL — SUPERKLUB

Niewiele jest piłkarskich klubów na świecie, które miałyby tyle trofeów, co rywal Widzewa — FC Liverpool. Założony w 1892 r. trzydziestokrotnie sięgał po tytuł mistrza Anglii. W sezonach 1901, 1906, 1922, 1923, 1947, 1964, 1966, 1973, 1976, 1977, 1979, 1980. W Pucharze Anglii wiodło mu się nieco gorzej, chociaż dwukrotnie sięgał po trofeum (1965, 1974). Raz zdobył Puchar Ligi (1981). Należy do tych nielicznych europejskich klubów piłkarskich, które trzykrotnie zdobywały najwyższe trofeum — Puchar Europy. Po raz pierwszy — w 1977 r., a następnie w 1978 r. i 1981 r. W 1977 r. Liverpool zdobył „Superpuchar”, a ponadto dwa razy triumfował w rozgrywkach Pucharu UEFA (1973 i 1976).

Piłkarze Liverpoolu występują zwyczaj w czerwonych kostiumach, lub w czarnych spodniach i białych koszulkach. Słynny stadion Liverpoolu, zwany „Anfield Road” po siada trybuny na 52 000 miejsc. W obecnej edycji Pucharu Europy Liverpool wyeliminował koleżankę Dundalk (Irlandia) 4:1 i 1:0 oraz HJK Helsinki 0:1 i 5:0.

Trzon drużyny stanowią: bramkarz Denice Grobelear, obrońcy Phil Neal, Phil Thompson, pomocnicy Ray Kennedy, Terry Mc Dermott, napastnicy Kenny Dalglish, David Johnson, David Fairclough.

Trenerem jest Bob Paisley.



O wielkim maratonie szachowym rozgrywanym po raz pierwszy w Włocławku w Zakładowym Domu Kultury Zarządu Portu Gdynia pisaliśmy kilkakrotnie. Była to pasjonująca walka około 200 najlepszych szachistów z sześciu krajów o mistrzostwo Polski I i II ligi. 24 drużyny rozegrały w ciągu 11 dni 765 partii w 136 meczach. Niektóre partie trwały po 10 godzin, m. in. ta ostatnia między mistrzami A. Bielczykiem z Jagielloni i wicemistrzem Polski H. Szygulem z Kolejarza Katowice, która zdecydowała o awansie ślązaków do I ligi.

Ostatecznie mistrzem I ligi i kraju została zawodniczka drużyny Awli Świdnik przed Startem Lublin. Awans do I ligi zdobył Kolejarz Katowice. II miejsce zajął LZS Pilzno, a III drużyna Gedanii. Szczegółowe wyniki klasyfikacyjne 24 drużyn podały dzienniki poranne. Niestety, najbardziej kastylijską z historii gdańskich szachów zespół Arki, mimo wygrania pięciu meczów z silnymi drużynami nie zdołał w pełni nadrobić strat punktowych poniesionych przez drużynę juniorów. Zajął X miejsce i po raz pierwszy znalazł się poza II ligą. Jeszcze w ostatniej rundzie drużyna Arki liczyła na utrzymanie się w lidze. Niestety zawodcy nerwy i nie doświadczenie. Gdynianie przegrali swój mecz 4:3 ze Startem Katowice, a przy jednoczesnej nieoczekiwanej porażce Gedanii 2:4 ze Startem Płoczkow musieli się pogodzić ze spadkiem.

Piłkarki ręczne ZSRR przegrały finał z Węgierkami

ZŁOTY medal mistrzostw świata w piłce ręcznej kobiet wywalczyła w niedzielę reprezentacja ZSRR. O zwycięstwie drużyna radzieckiej w końcowej klasyfikacji mistrzostw zdecydował jednak w głównej mierze nie rozstrzygnięty pojedynek zespołów Jugosławii i NRD. Piłkarki ręczne ZSRR, prowadzące w tabeli, przegrały bowiem swój ostatni mecz z Węgierkami 13:15.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i był niezwykle emocjonujący.

Ciężka przeprawa mistrza Anglii

Ciężką przeprawę mieli w sobotę w meczu I ligi angielskiej piłkarze Liverpoolu — rywale Widzewa Łódź w ćwierćfinale Pucharu Europy. Obrońca tytułu mistrza Anglii wygrał wprawdzie u siebie z innym zespołem czołówek — Watfordem 3:1, ale sukces nie przyszedł łatwo.

Pierwsza połowa gospodarze wygrali 3:0 po dwu bramkach Phila Neala z rzutu karnych (w 33 i 42 min.) oraz Jana Ruscha (w 21 min.) — była to 15 bramka tego zawodnika w sezonie. Oba rzuty karne zawinione były przez obrońcę Watfordu — Wilfa Rostona, który wpierniż stawał Kenna Dalglisha, a potem zatrzymał piłkę ręką na polu karnym.

Góście w drugiej połowie osiągnęli znaczną przewagę, ale zdobyli tylko jedną bramkę — w 54 min. strzałem był Roston. W 62 min. kontuzji doznał piłkarz Liverpoolu, reprezentant Anglii — Phil Thompson.

W tabeli Liverpool ma 37 pkt i wyprzedza Manchester United — 34 pkt., Nottingham Forest — 32 pkt. oraz Watford — 30 pkt.

47 drużyn w siatkarskich ME

Organizatorzy mistrzostw Europy w siatkówkę, które w dniach 17—25.09.83 r. odbędą się w sześciu miastach NRD, podali do wiadomości, że do udziału w tej imprezie zgłosiło się 47 drużyn. 25 zespołów siatkarskich i 22 — siatkarek.

Mecze rozgrywane będą w Schwerte, Suhl, Cottbus, Erfurcie, Rostoku i Berlinie.

WIECZOR sportowy

Wisła straciła tytuł przodownika Porażka i zwycięstwo koszykarek Spójni

W piątek i w niedzielę rozegrano kolejne pojedynki w ekstraklasie koszykarek. W Gdańsku Spójnia podejmowała lidera tabeli zespół krakowski Wisła.

Piątkowy pojedynek miał dość pechowy, dla gdańszczanek przebieg. Prowadząca przez znaczną część meczu Spójnia uległa w końcówce rywalkom 66:68. Drużyna gospodarzy nadawała ton spotkaniu i dopiero końcówce minuty zdecydowały o jej porażce.

Brazylia nie gotowa do MŚ-86!

Po rezygnacji Kolumbii, cztery kraje — Meksyk, USA, Kanada i Brazylia — kandydują do organizacji piłkarskich mistrzostw świata w 1986 r. Prezydent międzynarodowej federacji piłkarskiej — Joao Havelange, który jest Brazylijczykiem, twierdzi, że Brazylia nie jest przygotowana do przeprowadzenia mistrzostw świata. W Porto Alegre J. Havelange oświadczył, że Brazylia nie ma obecnie odpowiedniego wyposażenia, warunków do zapewnienia bezpieczeństwa, środków finansowych, warunków hotelowych i środków komunikacji — by podjąć się organizacji mistrzostw świata.

Tego typu oświadczenie — jak podkreślił agencja — prezydent FIFA złożył nie po raz pierwszy. J. Havelange oświadczył także, że sprawa przyznania organizacji MŚ-86 rozegra się tylko między Meksykiem, Kanadą i USA.

Na jedną kolejkę przed zakończeniem pierwszej fazy rozgrywek do rozwiązania pozostała jeszcze tylko jedna zagadka co do składu grup finałowych. Zajmująca siódme miejsce Spójnia ma jeszcze szansę na zdystansowanie Lecha w walce o awans do sześciodrużynowego finału „A”. W lepszej sytuacji są pozostawione, które mają o jeden punkt więcej, a ponadto dwa wygrane mecze z Spójnią. Tylko dwa zwycięstwa Spójni przy dwóch porażkach Lecha w 10 kolejkach mogą dać gdańszczanom awans do pierwszej szóstki.

Dwa lata dyskwalifikacji piłkarzy KRLD

W Delhi podano oficjalnie do wiadomości, że Komitet Dyscyplinarny Azjatyckiej Konfederacji Futbolu (AFC) podjął decyzję o dwuletniej dyskwalifikacji reprezentacji piłkarskiej KRLD. Postanowienie AFC związane jest z wydarzeniami związanymi z wyjazdami do Afganistanu podczas półfinałowego meczu igrzysk azjatyckich między piłkarzami KRLD i Kuwejtu. Zdaniem działaczy AFC, wina za zaistniałe wypadki spada na drużynę KRLD, wobec której podjęte zostały sankcje. Piłkarzy tej drużyny nie dopuszczono do rozegrania meczu o brązowy medal igrzysk z zespołem Arabii Saudyjskiej.

Informację o nałożonej karze podano podczas konferencji prasowej, na której obecny był przewodniczący Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), Joao Havelange.

W depeszach agencyjnych zawarta jest informacja, że sprawą dyskwalifikacji drużyny KRLD zajmie się FIFA na swym posiedzeniu 18 bm. Przepuszczają się, że kara nałożona przez AFC zostanie zatwierdzona przez światową federację, a tym samym piłkarze KRLD nie będą braли udziału w rozgrywkach międzynarodowych przez okres 2 lat, co m.in. wykluczyłoby ich start w eliminacjach olimpijskich.

Red. Tomasz Hopfer nie żyje

Polskie dziennikarstwo sportowe poniosło kolejną bolesną stratę. W Warszawie zmarł w wieku 47 lat red. TOMASZ HOPFER.

Całe jego życie związane było ze sportem. W latach 1955—60 był jednym z najlepszych średniostanowców w kraju i występował w lekkoatletycznej reprezentacji Polski. Po zakończeniu kariery sportowej podjął pracę w dziennikarstwie. M.in. pisywał na łamach tygodnika „Sport dla Wszystkich”. Na antenie

telewizyjnej zadebiutował w 1968 r. jako sprawozdawca wrocławskiej spartakiady młodzieży. Długoletni znajomość problemów sportowych, talent i umiejętności nawiązywania kontaktów z telewidzami sprawiły, że stał się jedną z najpopularniejszych postaci w telewizji. Przez wiele lat był również jednym z współautorów Studia 2. Inicjując przez niego m.in. nowe akcje sportowe, jak „Bieg po zdrowie”, zyskał wielką popularność w całym kraju.

wieczor
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWANIEM „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-938 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 37, druk: Prasa-Znak, Kłody Graficzne 80-938 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 8/11.

Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 37.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczor Wbrzeża” — 80-958 Gdańsk 80 skrytka pocztowa nr 105.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — s.c.a red. naczelny
31-66-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.morski
31-51-63 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. informacji
31-92-31 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redakcyjny dyżurni w godz. 9-12. Radca prawny przyjmuje we wtorki i środy — godz. 15-17, tel. 31-00-31.
31-59-41 — centrala — łączność z wyszkami dzielnicy
31-00-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m 68.

OGŁOSZENIA PRZEMYSŁA
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 37, tel. 31-33-80; czynne w godz. — 9-15 w sobotę w godz. 9-12.

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 31-75-79 w godz. 10-17.

UPT — Sopot 1, ul. Kościuski 2, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcze, al. Gdynia 108, tel. 41-56-31; w godz. 8-18.

WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/20, tel. 31-80-84 w godz. 8-20.

Informacji w sprawach prawnymetast udziela wszystkie terennojednostki RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

Nr indeksu 9588
PZG. Zcm. 3022 — A-4

To już po raz czwarty piłkarze ręczni GKS Wbrzeże zostali zaproszeni do udziału w silnie obsadzonym, międzynarodowym turnieju w Dessau. Corocznie, począwszy od 1979 roku, władze miasta z nadburmistrzem tego grodu nad Muldą panią Thea Hausschild organizują tę interesującą imprezę, zapraszając na nią silne zespoły klubowe z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i Węgier. Gospodarzem turnieju jest miejscowa drużyna ZAB Dessau, walcząca na przestrzeni ostatnich czterech lat, ze zmiennym szczęściem, raz w ekstraklasie, innym razem na jej zapleczu. Organizatorzy dbają więc o to, by przeciwko zagranicznym zespołom wystąpiły także najlepsze „siódemki” oberligi NRD. Sąd obecność w Dessau drużyn ASK Vorwaerts Frankfurt i Dynamo Berlin.

W tym roku turniej zgromadził aż 11 zespołów. Poza drużyną mi NRD a więc gospodarzami ZAB Dessau oraz Vorwaertsem i Dynamem, przyjechały ze Związku Radzieckiego — Taurus Siallaj i Skif Krasnodar, z Rumunii Constructroclul Arad i Cluj Napoca, z Węgier ETO Győr, z Czechosłowacji Crvena Zvezda Bratysława a z Polski obok GKS Wbrzeże także Stal Mielec. W hotelu „Stadt Dessau” — głównej bazie imprezy, zrobiło się tłoczno.

Organizatorzy sami podzielili uczestników na dwie grupy, włączając gwardzistów do pierwszej, zdecydowanie silniejszej. Znalazły się w niej obok gdańszczan — oba zespoły ekstraklasy NRD a więc Vorwaerst i Dynamo, Constructroclul Arad i Taurus.

Już w pierwszym pojedynku turnieju „siódemka” Wbrzeża przyszyło zmierzyć się z aktualnym liderem I ligi NRD — Vorwaertsem Frankfurt. Tak się złożyło, że z drużyną 14 piłkarze ręczni GKS wygrali już trzykrotnie, w poprzednich turniejach w Dessau i wybiegali na parkiet bez zwykłych obaw, choć tym razem zespół był mocno okrojony.

Trener Stanisław Wrześniewski posiadał bowiem do dyspozycji tylko jedenastu zawodników, w tym trójkę bramkarzy. Praktycznie miał na ławce dwóch zawodników do gry w polu. Stało się tak dlatego, ponieważ czwórka czołowych graczy: Waskiewicz, Wenta, Urbanowicz i

ni byli raczej na silową grę, której sami holdują. Tymczasem gdańszczanie zdobywali bramki nie wdając się w przepychanki na kole, ale sprytem, dzięki sztuczkom technicznym. Trudno było im upilnować ruchliwego, maleńkiego Romana Bilskiego czy błyskotliwego snajpera Andrzeja Maluszkiewicza. Ten ostatni mimo pieczołowitego krycia zawsze potrafił zaskoczyć silnym strzałem bramkarza Vorwaertsu.

Mecz ten, zgodnie uznano za najatrakcyjniejszy widowisko pierwszego dnia turnieju i nikogo zbytnio

Dessau łaskawe dla siódemki Wbrzeża

(Korespondencja z NRD)

nie zdziwilo, że pokazała go w całości wieczorem lokalna stacja telewizyjna. Zwycięzcy najlepszemu aktualnie zespoł NRD, gdańszczanie urodził się miejsca do roli faworyta imprezy.

Po tym udanym starcie, drugi dzień zapowiadał się dla gdańszczan wyjątkowo ciężko. Mecze rozgrywane 2 razy po 15 minut, ale że uczestniczyli w turnieju aż 11 zespołów, maraton piłkarski w hali ZAB Dessau trwał co najmniej parę godzin. Tego dnia Wbrzeże miało przed sobą dwa pojedynki. Pierwszy z piątym zespołem rumuńskiej ekstraklasy — Constructroclul Arad, drugi z radzieckim Taurus Siallaj.

Wyżej notowano Rumunów, którzy przyjechali do Dessau w pełnym składzie, posiadając wysoki, dosko nale wyszkolonych zawodników. Wyższych, mogących z powodze-

nieniem występować w zespole koszykarzy miała tylko drużyna Skif Krasnodar, ale zaraz po Rosjanach, pod względem wzrostu byli Rumuni z Arad.

Mecz nie był tak widowiskowy jak z Vorwaertsem, było sporo złotych kartek i wykluczeń z gry po obu stronach. Rumuni nie mogli w żadnym stopniu upilnować ruchliwych zawodników Wbrzeża. Udało im się do tej pory strzelać w zespole, Andrzeja Maluszkiewicza, ale z powodzeniem zastąpili go inni — Woj-

jedynku z Frankfurtem i od tamtej pory musiał grać „z plastrzem”, co praktycznie eliminowało go z gry.

Po tych trzech zwycięstwach Wbrzeże miało już zapewnione miejsce w finale imprezy, bowiem rezultat ostatniego spotkania z Dynamem Berlin niczego już zmienić nie mogło. Może właśnie dlatego na następny dzień gwardziści ulegli berlińczykom 12:15. Mecz był do wygrania, nasi piłkarze znali przeciwnika doskonale, nieraz przeciw spotykały się ze sobą te drużyny, a mimo to Wbrzeże przegrało. Fakt, że

na drużyna nie potrafiła mu się skutecznie przeciwstawić.

NIE udało się to także drużynie Wbrzeża, która przegrała z zespołem Taurus. Ale tego pojedynku nie można było wygrać.

Obdławiłem się jak piłka od tego wysokiego, żywego muru. Grając na kole, widziałem tylko plecy rywali, nie widziałem piłki. To mnie obeszło, mówił po meczu Leszek Krowicki.

To była ściana nie do przebicia. W pewnej chwili zupełnie straciłem wiarę, że można ją przełamać — komentował ten pojedynek Janusz Gruszkiewicz.

Trener Stanisław Wrześniewski oenił to spokojnie.

W tym składzie, bez naszych czołowych graczy, głównie bez Daniela Waskiewicza nie mogliśmy tego po jedynku wygrać. Dla tego zespołu, który wyjechał do Dessau, był to rywal zbyt silny. Występując w pełnym składzie zmieniłbyśmy obraz tej rywalizacji, ale to pozostaje już w sferze rozważań teoretycznych. Uważam, że po ciężkich meczach ligowych, mimo okresu roztrzęsienia, osiągnięliśmy znaczny sukces sportowy i to się liczy.

WIECZOREM, tego dnia, kiedy niektóre ekipy pakowały już bagaże i opuszczaly Dessau rozkwalifikowałem Jozę z znanym doskonalie na Wbrzeżu Robertem Zawadą — obecnie trenerem mieleckiej Stali. Mielczanie wypiuli blądziutko na tej imprezie zapamiętując w niej przedostatnie, dziesiąte miejsce, mając na swym koncie bodaj jedno zwycięstwo nad najsilniejszym zespołem turnieju — ETO Győr. Za wada nie sprawiał wrażenia człowieka, który by się tym zbytnio przejmował.

To był wyjątkowo silnie obsadzony turniej — mówił. — Przyjechałiśmy tutaj po raz pierwszy. Po okresie startów w lidze nie dysponujemy dziś zbyt wysoką formą, stąd taki wynik. Była to dla mnie interesująca konfrontacja różnych zespołów z krajów liczących się w piłce ręcznej.

Mimo wszystko stawałem w finale na GKS...

ANDRZEJ CHELIŃSKI